

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką pocztową
za granicą

Numer poj.
Lwowie i na prowincji

20 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Wsteczny zwrot we Francji.

Nowy rząd we Francji, choć prawie w składzie, poza zmianą na stanowisku ministra skarbu, ten sam, jest co do swych podstaw programowych oraz co do swego charakteru zasadniczo czemś innym, od poprzedniego.

Jest to rząd partyjny, rząd kartelu lewicowego. W takim charakterze jest to rząd walki wewnętrznej.

Od czerwca zeszłego roku do kwietnia roku bieżącego kierował Francją już rząd o tym charakterze — oparty na kartelu lewicowym gabinet Herriota rozpetał walkę we Francji na polu politycznym i religijnym, pogarszając stale położenie wewnętrzne Francji. Zwłaszcza katastrofalnie odbiły się tego rządu na sytuacji finansowej.

Gdy reakcja opinii publicznej przeciw gabinetowi Herriota doszła do szczytu, zostaje on obalony przez Senat i wówczas przychodzi do steru rządów Painleve — Caillaux — Briand. Rząd ten wprowadza uspokojenie we Francji. Najwybitniejsi członkowie gabinetu dzielą się w sposób bardzo szczęśliwy zadaniami: Briand jako minister spraw zagranicznych, ujmując w swe ręce kwestię paktów gwarancyjnych, Painleve wygrywa kampanię marokańską, Caillaux w imieniu sanacji skarbowej nawołuje do porozumienia i zgody wewnętrznej.

Gabinet Painleve - Caillaux Briand opierał się przede wszystkim na opinii publicznej i to dawało mu dużą siłę.

Jednakowoż kartel lewicowy nie pogodził się z utratą władzy. Odbyty przed kilkunastu dniami kongres radykałów-socjalnych, najsilniejszego stronnictwa kartelu zadekretował wznowienie kartelu. Odwracając się całkowicie od jednego ze swoich przewodców Caillaux'a, poszedł za radykalizmem Herriota.

Nowy rząd Painlevego jest już rządem odnowionego kartelu. Przychodzi on w chwili wielkiego spadku franka francuskiego, ale spadek ten to skutek uchwały kongresu nicejskiego radykałów, gdzie uchwalono lewicowy program sanacji finansów z daniną od majątku i kapitałów. Dało to od razu hasło do ucieczki tych kapitałów za granicę.

Francja wchodzi w dobę ostrego kryzysu wewnętrznego. Nie chodzi o to, że rząd obecny jest co do składu swego lewicowym, ale chodzi o to, że rząd ten jest zwrócony przeciwko prawicy. Na taki rząd, wogóle na rząd walki wewnętrznej nie może sobie pozwolić dziś żadne państwo, a tembardziej Francja, znajdującą się wobec wielkiego przesilenia finansowego.

Rząd walki wewnętrznej nie dokonuje niczego, a najmniej już zdoła zrobić w dziedzinie skarbu i finansów, gdzie bez atmosfery spokoju umiarkowania i zaufania niema mowy o prawie.

Finanse — to zaufanie i spokój. Prawda to historycznie stwierdzona.

Nigdzie w Europie nie została dokonana sanacja finansów przez jednostronny gabinet. Nie można więc ludzić się, aby we Francji poszły rzeczy inną koleją.

Jeszcze nie jest znany program nowego rządu Painlevego — można się go tylko domyślać na podstawie emcjacji grup kartelu. Nie wróżą one nic dobrego, ale ważniejszym tu jest charakter tego rządu, który zaznaczył się dość wyraźnie. Jako rząd, zwrócony frontem przeciw części na-

rodu, rozpęta on we Francji niebywałą walkę.

Jedyną dobrą stroną tego stanu rzeczy może być tylko to, że w ten sposób nowy rząd przyspieszy nietylko kryzys własny, ale wogóle kryzys jednostronnych rządów kartelu lewicowego we Francji.

Należałoby sobie życzyć, aby ten kryzys i zwrot, jaki on przyniesie, nastąpiły jak najprędzej, bo obecnie Francja przeżywa wsteczny zwrot w swej polityce wewnętrznej.

(wś.)

Interwencja min. reform rolnych w sprawie taktyki Wyzwolenia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. paźdz. (zo). Ponieważ obstrukcja Wyzwolenia w Sejmie wywołuje obawy, że głosowanie nad reformą rolną się przeciągnie, a zarówno Sejm jak i Rząd pragnąłby, ażeby już w piątek Sejm przystąpił do obrad nad ustawami sanacyjnymi, słychać, iż minister reform rolnych p. Radwan podejmuje się z ramienia Rządu pośrednictwa w tej sprawie.

Dziś premier Grabski odbył z p. Radwanem konferencję w tej sprawie.

Warszawa, 31. paźdz. (G) W związku z wiadomościami o pośrednictwie, którego podjąć się miał minister Radwan w sprawie dalszego głosowania nad reformą rolną, dowiadujemy się, iż nie jest wykluczone, że stronnictwa opozycyjne zgodzą się na interwencję rządu, tak, że ustawy sanacyjne będą się mogły znaleźć na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Sejmu.

Painleve liczy na poparcie całego kartelu lewicy.

Paryż, 31. października. (AW.). Prez. Painleve przyjął dnia 31. bm. delegację stronnictw socjalistycznych. Od tej rozmowy zależy — według „Journalu” — los kartelu lewicy. Omawiane mają być najważniejsze sprawy państwowe, między innymi wydarzenia w Syrii, sprawa marokańska i przesilenie finansowe.

„Quotidien” nie obawia się niespo-

dzianek, konferencja ta jednak odbije się silnym echem we wtorkowym exposé Painlevego w Izbie deputowanych. Dnia 1 listopada odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Narodowej. W poniedziałek zbiorą się wszystkie stronnictwa lewicy dla opracowania wspólnego programu. Painleve liczy na poparcie całego kartelu lewicy.

Plebiscyt w Rzeszy niemieckiej w sprawie umów lokarneńskich?

Berlin, 31. paźdz. (PAT) Pisma donoszą, że kanclerz zamierza zaprosić we wtorek przewodców partji, celem omówienia położenia politycznego. Jeden z dzienników, wychodzących w południe, dowiaduje się, że w kołach rządowych rozważany jest projekt rozstrzygnięcia sprawy traktatów w Locarno drogą plebiscytu, co pozwoliłoby uniknąć rozwiązania Reichstagu. Projekt ten według przypuszczeń prasy zamierza właśnie we wtorek przedłożyć kanclerz przewodcom partji.

„Voss. Ztg.” oświadcza, że na takie rozwiązanie nie zgodzi się centrum,

które nie życzy sobie, by w ten sposób nastąpił powrót do rządów prawicowych.

„Vorwaerts” podaje, że gabinet może się spotkać z trudnościami, bo plebiscyt wymaga zgłoszenia inicjatywy przez jedną dziesiątą część obywateli uprawnionych do głosowania. Tylko rozwiązanie Reichstagu może stworzyć podstawę do dalszej polityki rządu w Rzeszy. Oddanie traktatów pod plebiscyt wymaga w myśl art. 73 konstytucji wejmarskiej odrzucenia ich rażącej tylikacji przez Reichstag.

Z DNIA.

NOWY POSEL PIASTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. paźdz. (zo) Poseł Piasta Lizak złożył mandat poselski. Na jego miejsce wchodzi bardzo czynny działacz Piasta Adam Kręzel z powiatu pilzneńskiego w Województwie krakowskim.

PERTRAKTACJE O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ.

Warszawa, 31. października. (AW.). Obecnie po uchwale komisji sejmowej, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 600 milj. zł. odbywa się w Warszawie bezpośrednia i realna wymiana zdań z przedstawicielami wiedeńskimi „Credit Anstalt”, reprezentującej również nowojorski dom bankowy „Kuhn Loebe Comp. Przedstawiciele tej firmy żądają zbyt wysokiego oprocentowania i możliwości kontroli nad gospodarką monopolu spirytusowego.

ZMIANA STATUTU P. K. O.?

Warszawa, 31. października (AW.). Prezydent R. min. skierowało wczoraj do kancelarii cywilnej Prezydenta Państwa wniosek o nominację p. Schmidta prezesem PKO. W związku z tem ma być przeprowadzona zmiana statutu PKO. w kierunku większego uzależnienia tej instytucji od rządu. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest nominacja urzędnika skarbowego na prezesa tej instytucji.

POWRÓT DELEGACJI POLSKIEJ Z LUGANO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. paźdz. (zo) Z Lugano powróciła dziś delegacja polska do rokowań z Litwą.

MURASZKO ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ?

Warszawa, 31. października. (AW.). Z Wilna donoszą, że w najbliższych dniach skazany na 2 lata domu poprawczego Muraszko zostanie za kaucją wypuszczony na wolność.

PERSONALJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. paźdz. (zo) Poseł polski w Moskwie dr. Kętrzyński i radca ministerstwa spraw zagr. p. Babiński wyjechali dziś wieczór do Moskwy.

NOWA LINJA KOLEJOWA.

Warszawa, 31. paźdz. Dnia 31. b. m. twarta została w obecności władz cywilnych, delegatów Min. Koleji nowa linja kolejowa Chorzów - Szarlej. mająca wielkie znaczenie gospodarczo-polityczne, ponieważ transporty węgla z Zagłębia Śląskiego będą szły tą koleją, omijając korytarz bytomski. Jest to więc uniezależnienie transportu węgla polskiego od Niemiec.

NOWE OSZCZĘDNOŚCI W ARMJI.

Warszawa, 31 października. (PAT.). W związku z przeżywanym obecnie przesileniem gospodarczym, minister spraw wojskowych wydał rozkaz, zawierający dalsze zarządzenia oszczędnościowe. Niektóre rozkazem tym nakazane oszczędności wchodzi w życie natychmiast i znajdują odzwierciedlenie nie tylko w preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw wojskowych na r. 1926, lecz dadzą jeszcze i w tym roku wyniki realne.

KAWA RIEDLA

Międzynarodowa opieka nad dzieckiem.

Warszawa, 31 października. (AW).

W kongresie opieki nad dzieckiem, który odbył się w Genewie, uczestniczyło 49 państw. Rząd polski nie był, niestety reprezentowany. Z instytucji polskich brał udział w kongresie Polsko - Amerykański Komitet pomocy dzieciom. Narady i decyzje kongresu zasługują na baczną uwagę i winny przyczynić się do żywszego w przyszłości zainteresowania ze strony Polski pracami na polu międzynarodowej opieki nad dzieckiem, w której błoga czynny udział najwybitniejsi wychowawcy i higieniści z całego świata.

Pierwsza sekcja kongresowa, poświęcona sprawie śmiertelności wśród dzieci uchwaliła na zasadzie referatów szeregi wybitnych uczonych i praktyków, kilka rezolucji wskazujących drogi walki, ze śmiertelnością dziecięcą, a zatem: konieczność rozszerzenia nauczania zasad higieny dziecięcej, konieczność zaprowadzenia we wszystkich krajach cywilizowanych urzędów, umożliwiających każdej matce karmienie swego niemowlęcia, konieczność wzmocnienia walki z alkoholizmem i chorobami wenerycznymi, konieczność akcji budowy schludnych domów dla ludności ubogiej itp.

Sekcja druga zajęła się w szczególności sprawą dzieci, które się znalazły po za obrębem swego kraju ojczystego. Kongres uchwalił postulat, by rządy wszystkich państw przyznawały dzieciom z krajów obcych chorą, ubogim lub opuszczonym też same prawa opieki, które przysługują dzieciom tubylczym. Ponadto rezolucja w tej kwestii oświadcza: „Zanim urzędy-wisniony będzie zadawalniający system międzynarodowej pomocy dzieciom, kongres uważa za właściwe, by został utworzony fundusz międzynarodowy, z którego będzie mogła być udzielana w wypadkach szczególnych pomoc dzieciom cudzoziemskim. Kongres zaleca instytucjom prywatnym i społecznym, by w zakresie opieki nad dzieckiem nie czyniły żadnej różnicy pomiędzy dziećmi krajowymi a cudzoziemskimi. Taż sama sekcja obradowała nad sprawą pomocy dzieciom emigrantów, w czasie podróży. Zażądano, by na statkach była zorganizowana specjalna opieka nad temi dziećmi, opieka zarówno moralna jak sanitarna. Personal opiekunicy winien się składać przeważnie z kobiet.

Trzecia sekcja kongresowa opracowała szereg uchwał w sprawie organizacji wypoczynku i rekreacji dzieci.

Rezolucja ogólna, przyjęta jednomyślnie przez plenum kongresu, brzmi następująco:

„Pierwszy powszechny kongres dziecka wyraża życzenie, by pomiędzy już istniejącymi organizacjami międzynarodowymi jak w ogólności pomiędzy wszystkimi instytucjami opieki nad dzieckiem, zawarte zostało porozumienie w celu utworzenia stałych ośrodków informacyjnych, wyspecjalizowanych we wszystkich dziedzinach dotyczących dziecka“.

PADEREWSKI ZAPROSZONY DO AMERYKI.

Paryż, 31 października. (PAT.) Paderewski odjechał 24 bm. do Stanów Zjedn., gdzie został zaproszony do urządzenia 66 koncertów w różnych

Najnowsza Wystawowa Komedja Pełna humoru, zabawy, wyszukiwanego dowcipu w 8-miu aktach p. t.:

„EXPRES MIŁOŚCI”
OSSY OSWALDA

W głównej roli osóbką uroczą, czarującą niezwykłym temperamentem
Wspaniała wystawa i toalety. Kabarety. Kawalerowie do wynajęcia i wiele innych ciekawych rzeczy...

Antyeuropejski ruch w Syrii
rozszerza się na nowe plemiona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 paźdz. (G) „Matin“ dowiaduje się, że Boncour nie zgodził się na przyjęcie stanowiska wysokiego komisarza w Syrii. Jednocześnie dzisiejsze pisma poranne podają do wiadomości o rozszerzeniu się powstania na spokojne dotychczas plemiona arabskie w okęgach Aleppo i Palmira. 6000 wojsk francuskich posiłkowych przybywa wkrótce do Beyruthu. Szkody wyrządzone w Damaszku wynoszą 3.000.000 funtów szterlingów.

Paryż, 31 października. (AW). Korespondent „Chicago Tribune“ donosi z Damaszku, że rozwija się tam wielki ruch rewolucyjny, skierowany przeciwko Francji, Anglii i Włochom, a mający na celu wyzwolenie ludności mahometańskiej z pod jarzma europejskiego.

Ruchem tym kieruje z Kairu wygnany przez Francuzów przywódca syryjskiego stronnictwa ludowego. W płomiennych odezwach swych, rozrzuconych wśród Mahometan Azji i Afryki podkreśla on, że obecnie nadeszła chwila uwolnienia Afryki i Azji z pod władzy Francuzów, Włochów i Anglików.

Beyruth, 31 października. (PAT.)

Zgon generalissimusa Frunze'go.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. paźdz. (zo) Z Moskwy nadeszła wiadomość, że generalissimus armii sowieckiej Frunze zmarł dnia dzisiejszego.

Moskwa, 31 października. (PAT.). Donoszą, że komisarz ludowy dla spraw wojskowych Frunze zmarł wskutek paraliżu serca, w czasie operacji.

Traktat włosko-niemiecki.

Berlin. (Radio. Tel. wł.). 31. paźdz. Podczas pertraktacji o niemiecko-włoski traktat handlowy, wyłoniły się w ciągu dnia wczorajszego tak wielkie trudności, że dojscie do skutku traktatu zdawało się być wykluczone, jednak w godzinach popołudniowych Mussolini odbył dłuższą konferencję z ambasadorem niemieckim Neurathem, na której doszło do kompromisu.

Rzym, 31 października. (PAT.). Stefani donosi, że wczoraj wieczór Mussolini i poseł niemiecki w Rzymie pod

pisali niemiecko-włoski traktat handlowo-nawigacyjny, oraz konwencję w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu. Traktat jest oparty na klauzuli największego uprzywilejowania.

Traktat włosko - niemiecki, jak zaznacza Agencja Stefani ma na celu rozwój stosunków między obu krajami oraz przyczynienie się w wydatny sposób do konsolidacji dobrych stosunków istniejących między Włochami a Niemcami.

Gwałtowna polemika o Locarno
na posiedzeniu sejmu pruskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 paźdz. (G) Jak donoszą z Berlina, w Sejmie pruskim przyszło wczoraj do gwałtownej polemiki na tle umów, zawartych w Locarno. Jeden z posłów komunistycznych oświadczył, że naród niemiecki nie posiada wcale

duszy narodowej, skoro może się zgodzić na podpisanie tak hańbiących warunków paktu. Mówcy sekundowali dzielnie posłowie nacjonalistyczni i faszystowscy.

Oświadczenie rządu w sprawie faktyki nacjonalistów.

Berlin, 31 paźdz. (PAT.) W związku z kontrowersją, jaka wynikła między partiami z powodu oświadczenia frakcji niemiecko-narodowej, że traktaty w Locarno zostały zaparafowane przez delegację niemiecką wbrew życzeniu frakcji niemiecko-narodowej, zabrał głos także gabinet Rzeszy, publikując deklarację, która zaprzecza wzmiankowanym twierdzeniom partii niemiecko-narodowej.

Oświadczenie rządu zawiera cały szereg punktów, zbijających wywody nacjonalistów; między innymi znajduje się w nim jednomyślna uchwała gabinetu, łącznie z ministrami niemiecko-narodowymi z dnia 22 października br., zatem po powrocie delegacji z Locarno, która przyjmuje do wiadomości raport delegacji, oraz upoważnia ją do dalszych rokowań. Na podstawie tej uchwa-

ły twierdzi oświadczenie rządowe, że ministrowie, reprezentujący frakcję niemiecko-narodową, nie wysunęli żadnych zarzutów przeciw traktatom.

Komentując to oświadczenie, „Der Tag“ oświadcza, że uchwała Rady ministrów z dnia 22 bm. nie zajmuje żadnego stanowiska wobec traktatów i nie może być uważana za aprobatę traktatów przez ministrów niemiecko-narodowych.

ORGAN STRESEMANN A LOCARNO.

Berlin, 31. paźdz. (PAT) Komentując obrady, prowadzone w komisji spraw zagranicznych Sejmu polskiego „Tagl. Rundschau“ zaznacza, że jeżeli partje sejmowe zajmą takie same stanowisko, jak ich przedstawiciele w komisji spraw zagranicznych, to będzie rzeczą wątpliwą, czy traktaty w Locarno zostaną przez Polskę ratyfikowane.

Jest interesującym, że w Polsce są niezadowoleni z wyników konferencji dlatego, że traktaty lokarneńskie nie zabezpieczają dostatecznie interesów Polski wobec Niemiec, podczas gdy niemiecko - narodowi twierdzą przeciwnie, że interesy niemieckie w Locarno zostały poświęcone na rzecz Polski. Być może, niemiecko - narodowi przyjdą po namyśle do przekonania, że faktycznie lepiej i w interesie naszej sytuacji międzynarodowej rozsądniej byłoby zrzucić na Polskę odium obalenia traktatów lokarneńskich.

GRECY OPUŚCILI TERYTORJUM
BULGARSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 paźdz. (G) Opróżnianie terytorjum bułgarskiego przez wojska greckie odbywa się bardzo szybko. Ludność i wojsko bułgarskie powracają do opuszczonych miejscowości, które przedstawiają obraz zupełnego prawie zniszczenia. Straty bułgarskie wynoszą w zabitych 8 żołnierzy straży granicznej i kilku oficerów.

Sojia, 31 października. (PAT.). Bułgarska Ag. Tel. Komisja powołana do stwierdzenia szkód spowodowanych przez wojska greckie w zajętych miejscowościach bułgarskich przeprowadziła śledztwo przed powrotem władz bułgarskich do tych miejscowości. Komisja zwiędziła dotychczas 5 miejscowości. W pewnej miejscowości podpalono 2 domy. Bydło zostało bądź uprowadzone, bądź ubite. W Marekostonowo, gdzie była rozwinięta hodowla świń nie odnaleziono ani jednej sztuki. Piwnice zostały całkowicie ograbione. Ludność tych miejscowości zbiegła. Portrety króla Borysa żołnierze greccy podziurawili i posmarowali.

NOWI FASZYŚCI W GABINECIE
WŁOSKIM.

Rzym, 31. paźdz. (PAT) Podsekretarz stanu gospodarki narodowej Bannelli oraz podsekretarz stanu robót publicznych Petrillo podali się dymisji. Na ich miejsce mianowano deputowanych Balbo i Bianchi, którzy byli członkami faszystowskiej Rady Czterech w okresie pochodu na Rzym.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Londyn, 31. paźdz. (PAT) Z Pekinu donoszą, że dywizja wojsk mandżurskich gen. Czan Tso Lina splądrowała miejscowość Su Czen Fu, zmuszona jednak była opuścić miasto przed nacierającymi wojskami gen. Yan Tse który zakwaterował się w Su Czen Fu. Z głównej kwatery wojsk związkowych donoszą, że gubernator prowincji Homen połączył się z wojskami związkowymi, a t. zw. generał chrześcijański Feng Yu Tsiang ogłosił wojnę przeciw Czan Tso Linowi.

KOMISJA MANDATOWA ZA- KOŃCZYŁA PRACĘ.

Genewa. 31. paźdz. (PAT) Komisja mandatowa zakończyła dnia 31. bm. swą VII. sesję. Ustaliła ona wyniki badań nad sprawozdaniami mocarstw, mających mandaty nad Samoa, angielskim Kamerunem, Ruandą, Urundi, w sprawie Morza Południowego, Palestyną i Transjordanią. Petycje i protesty terytorjów pozostających pod mandatem, skierowano do mocarstw mandatowych celem złożenia sprawozdania. Komisja postanowiła zamieścić dochodzeń w sprawie obywateli byłych państw nieprzyjacielskich, zamieszkałych na terytorjum mandatowym. W sprawie Mossulu obrady zostały odroczone.

SZPIEGOWSKA AGENCJA W RUMUNJI.

Warszawa. 31. paźdz. (AW) Według wiadomości z Bukaresztu w tamtejszej filii Agencji ogłoszeniowej Mossego, dokonano rewizji z powodu bardzo poważnych oznak, wskazujących że firma ta uprawia działalność szpiegowską na rzecz Niemiec, z okazji zbierania ogłoszeń do rumuńskich ksiąg adresowych. Podczas rewizji cały szereg dokumentów kompromitujących skonfiskowano. Dodać należy, że w Agencji ogłoszeniowej Mossego dokonano już kilkakrotnie rewizji, jednakowoż kierownicy jej zdołali zawsze w czas usunąć kompromitujące ich dowody.

CHIŃSKI UNIwersYTET W MO- SKWIE.

Moskwa. 31. paźdz. (AW) Z początkiem grudnia ma być otwarty w Moskwie uniwersytet chiński, na który przyjętych będzie 150 słuchaczy Chińczyków. Kierunek tej nowej uczelni — jak zapewnia rektor — ma być ściśle naukowy.

PRZESILENIE W GABINECIE TURECKIM.

Konstantynopol, 31. października. (AW). Wskutek różnicy zdań powstałej w łonie gabinetu tureckiego zanosi się na przesilenie.

STAGNACJA W PRZEMYSŁE ANGIELSKIM.

Londyn. 31. października. (AW). Członkowie parlamentu i burmistrzowie przemysłowych miast północno-wschodnich Anglii zjawili się w delegacji u premiera z żądaniem subwencji rządowych dla stoczni tamtejszych bardzo dotkniętych brakiem zamówień. Subwencje te będą miały na celu umiłowienie stoczniom angielskim konkurencji z niemieckimi i holenderskimi stoczniami, które pracują o 30 procent taniej.

Herbata RIEDLA

SIR DAVSON WZYWA DO POMOCY KREDYTOWEJ DLA POLSKI.

Londyn. 31. paźdz. (PAT.) „Financier Times“ podaje treść przemówienia Sir Davsona, wygłoszonego w obecności ministra skarbu. Wspominając o współpracy Hiltona Younga a obecnie Goda, powiedział Davson, że Polska załatwiła już sprawę swoich zobowiązań. Płaci ona procenty i sumy na amortyzację i poprawiła swoje położenie. Należy spodziewać się wkrótce czynnego bilansu handlowego.

Polska może się rozwijać. Ma ona już traktat handlowy z Czechami a obecnie zamierza zawrzeć go z Niemcami. Mówca wezwał do wejścia z Polską w stosunki handlowe i do udzielenia jej pomocy, gdyż potrzebuje ona długotrwałego kredytu na podniesienie swej wytwórczości.

Davson podkreślił szczególnie wy-

REWOLUCJE w technice wywołują F. J. Langiera: „NOMO- GRANY MECHANIK“ znakomity automat do obliczania maszyn. INŻYNIER — TECHNIK — MECHANIK — PRZEMYSŁOWIEC znajdzie interesujące szczegóły w innym ogłoszeniu. 9072n

silki Polski w dziedzinie kolejnictwa, oświadczając, że rząd polski gotów jest gwarantować budowę kolei na

wielką skalę. Część tego zadania wzięła na siebie Francja, Ameryka oraz grupa angielska Witwortha.

Zmiana taryfy celnej celem ochrony produkcji krajowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31. paźdz. (zo) Zatwierdzo na już przez Radę ministrów nowa taryfa celną wejdzie w życie 1 stycznia 1926 r. Rozporządzenie rządu w tej sprawie zostało już podpisane z datą 30 października.

Obecna taryfa zmienia cło w tych pozycjach, gdzie stawki nie dawały dostatecznej ochrony celnej produkcji krajowej, a zniża stawki tam, gdzie produk-

cja krajowa nie istnieje i nie powstanie w okresie kilku najbliższych lat.

Po postanowionych zmianach, rząd zostaje już pozbawiony prawa dalszych zmian w drodze rozporządzeń, ponieważ ustawa z 31 lipca 1924 r., na podstawie której zmiany są wprowadzone, upoważnia rząd jedynie do jednorazowej zmiany stawek celnych.

Zwołanie Rady Obrony Państwa w związku z programem oszczędności w armji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31. paźdz. (zo) Dowiadujemy się, że minister spraw wojskowych postawił wniosek zwołania Rady Obrony Państwa, tak, jak to projektuje ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Wniosek ten stoi w związku z trudnościami, jakie powstają wskutek braku kredytów na obronę państwa, przy znanych budżetem na rok bieżący, oraz w związku z programem oszczędności na rok 1926.

Ku czci Nieznanego Żołnierza. Rozkaz ministra spraw wojskowych.

Warszawa, 31. października. (PAT.). Minister spraw wojskowych wydał do armji z okazji złożenia zwłok Nieznanego Żołnierza w Mauzoleum na Saskim placu rozkaz następującej treści:

Żołnierze! w siódmą rocznicę wybuchu wojny o całość i wielkość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej spoczna w stolicy Państwa zwłoki żołnierza polskiego jako symbol twórczego wysiłku narodu i wyraz spełnionego obowiązku. Jeden z setek tysięcy żołnierzy, którzy krew przelali imieniem Polski na ustach, wydobyty z bezimiennego mogiły wskazanego losem a drogiego nam wszystkim pobojuwiska lwowskiego odbierać będzie oznaki

wieczystej niezniszczalnej czci całego narodu. Grobowiec ten, który powstaje 2 listopada w Warszawie stanie się grobowcem wszystkich naszych braci, których kości spoczęły na szerokich rubieżach Polski. Wokół niego, jaką świętości narodowej skupi się żywa pamięć żywych o tych, którzy polegli. W chwili gdy bezimiennemu bohaterowi hołd składać będzie Rzeczpospolita z Prezydentem swoim na czele, gdy przed trumną jego pochyła się orły chorągwi, niech zwróci się żołnierze myśl wasza ku niemu. Umiłujcie ten grób, pamiętajcie, że dla narodu święta jest ofiara życia żołnierskiego. Dla Ojczyzny bądźcie gotowi złożyć w potrzebie tę ofiarę.

Warszawa, 31. października. (PAT.). Celem uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza minister kolei zarządził, aby 2 listopada o godz. 13 nastąpiła jednogminutowa przerwa w ruchu pracy we wszelkich czynnościach na kolejach to jest na stacjach, dworcach, magazynach itd. z wyjątkiem pociągów znajdujących się w biegu na szla-

kach oraz z wyjątkiem elektrowni, gazowni kolejowej, telegrafu i telefonu

Warszawa. 31. paźdz. (G) Z rozporządzenia komisarza rządu na miasto Warszawę, w dzień uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza“ wszystkie sklepy będą zamknięte od godz. 11—2 w po-
łudnie.

Odroczenie płatności podatków od lokali.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

du na to, że terminy płatności państwowego podatku od lokali za trzeci i czwarty kwartał roku bieżącego zbiegły się i że jednocześnie przypada termin płatności miejskiego podatku od lokali, ministerstwo skarbu postanowiło odroczyć termin płatności miejskiego podatku od lokali za czwarty kwartał br. do końca grudnia br. bez obciążania odsetek zwłoki. Na skutek tego postanowiono również przesunąć terminy płatności państwowego podatku od lokali za 1 i 2 kwartał 1926 r. o jeden miesiąc.

Ponadto ministerstwo skarbu ma za rządzić, aby od płatników, którym wymierzono państwowy podatek od loka-

li za drugie półrocze br. w sumie wyższej niż 32 zł. w miastach ponad 100 tysięcy mieszkańców, wyższej niż 24 zł. w miastach ponad 50.000 mieszkańców wreszcie wyższej niż 16 zł. w miastach ponad 25.000 mieszkańców, należność podstawowa była pobrana do końca grudnia w wysokości jednej czwartej części należnej sumy bez odsetek zwłoki, natomiast trzy czwarte podatku będzie odroczone na czas późniejszy.

Co do bezrobotnych zarządzono, by ich wogóle zwolnić od państwowego podatku od lokali, jak długo nie mają pracy.

POGŁOSKI O NAPRĘŻENIU STOSUNKÓW ROSYJSKO-CZESK.

Praga. 31. paźdz. (PAT) Sowiecka misja handlowa w Pradze zaprzecza informacjom, podanym przez prasę w sprawie rzekomego zamiaru rządu sowieckiego zerwania stosunków handlowych z Czechosłowacją.

Warszawa. 31. paźdz. (AW) Według wiadomości z Pragi, rząd sowiecki zwrócił się do rządu czechosłowackiego z żądaniem natychmiastowego uznania Sowietów de iure, gdyż inaczej wycofa z Czech swe misje handlowe.

NADUŻYCIA WŚRÓD DYGNITARZY KOMUNISTYCZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31. paźdz. (G) Jak donoszą z Moskwy, w centralnym Komitecie partii komunistycznej wykryto olbrzymie nadużycia. 56 wybitnych członków partii podano pod sąd.

LIST OTWARTY DO SOWIECKIEGO AMBASADORA W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31. paźdz. (G) Jak donoszą z Paryża, dzisiejszy „Quotidien“ zamieszcza list otwarty do ambasadora sowieckiego w Paryżu z wezwaniem do wypuszczenia na wolność socjal-rewo-lucjonistów, skazanych w roku 1920 na karę śmierci, a następnie ułaskawionych ze zamianą na 5 lat więzienia. Mimo upływu owych 5-ciu lat, socjal-rewo-lucjoniści trzymani są nadal w więzieniu.

STRAJK URZĘDNIKÓW W WIE- DNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31. paźdz. (G) Jak donoszą z Wiednia, dziś o godz. 12 w poł. rozpoczął się strajk urzędników państwowych.

SZACH PERSKI ZDETRONIZO- WANY.

Paryż. 31. paźdz. (PAT) Z Teheranu donoszą, że parlament złożył z władzy szacha perskiego i pozbawił dynastję praw do tronu. Tymczasową władzę powierzono premierowi ministrów

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI W CZE- CHOSŁOWACJI.

Praga. 31. paźdz. Z inicjatywy i na wezwanie premiera Svehli, ministra finansów Becka i szefa urzędu bankowego Novaka, zorganizowano w całym kraju dzień oszczędności.

POGLĄDY KARDYNAŁA DUBOIS NA MODĘ KOBIECĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31. paźdz. (G) Jeden z dziennikarzy paryskich, George Math, zwrócił się z zapytaniem do kardynała Dubois, jak zapatruje się na dzisiejszą modę kobiecą, podkreślając, że inni biskupi zawzięcie ją zwalczają. Kardynał Dubois oświadczył, że nie jest przeciwnikiem krótkich sukien, bo są one wygodniejsze i praktyczniejsze od długich ubiorów.

Moda, zdaniem kardynała, przystosowuje się do potrzeb chwili i jest zupełnie zrozumiała, że gdy kobieta rywalizuje z mężczyzną na wszystkich polach pracy, trudno wymagać, ażeby wdziękowała ciężkie ubiory. Podobnie zapatruje się kardynał na modę krótkich włosów, która to fryzura wymaga mniej czasu i jest o wiele wygodniejsza.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

**MAKATY BUCZACKIE
KILIMY GLINIAŃSKIE
PŁÓTNA I BIELIZNĘ STOŁOWĄ
POLECA PIOTR NUZIKOWSKI
LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2. 8667n**

Przegląd prasy.

„Kurier Polski” zdaje sprawę z narad pacyfistów polsko-niemieckich.

Delegacje pacyfistów polskich i niemieckich spotkały się w dniu 25 października w Gdańsku celem omówienia w myśl inicjatywy powziętej przed rokiem brąsko i uchwały zapadłej podczas kongresu pokoju w Paryżu. Do delegacji polskiej należeli: gen. Babiński, dr. Kozubowski, poseł Lypacewicz, dr. Polak (przewodniczący), senator Posner, min. Targowski i inż. Wolski; niemieckiej delegacji przewodniczył znany statystyk i publicysta Kuczński, reprezentujący niemieckie stowarzyszenie praw człowieka, p. Koetschke z Berlina, autor znanej książki „Die deutsche Polenfreundschaft”, członek sądu Zint, redaktor Lichtenstein, b. członek sądu w Poznaniu Sello, oraz kilku członków pomniejszego wyżej stowarzyszenia, zamieszkałych w Gdańsku i w sąsiednich dzielnicach Niemiec.

Na zapytanie sformułowane przez posła Lypacewicza co do opinii publicznej w Niemczech, w sprawie granic, delegaci niemieccy odpowiedzieli, że istnieją jeszcze pewne odłamki szowinistów niepozbywających się marzeń o wojnie odwetowej, że pacyfści i sympatycy pacyfizmu godzą się z traktatem wersalskim, zaś największe odłamki społeczeństwa pragnęłyby, wyrzekając się zbrojnych rozpraw, poddać rewizji prawnej sprawę granic wschodnich, przy czem wszakże nie kwestionują wcale przynależności Ks. Poznańskiego.

Obrona została komisja mieszana polsko-niemiecka do zbadania statystyki ludności niemieckiej i polskiej na terytorjach mieszanych, do wyświecenia prawdy w stosunkach do mniejszości narodowych i do propagandy porozumienia. Postanowiono urządzić odnośną konferencję w Warszawie. Do komisji weszli obecni na zebraniu członkowie zarządu pol. st. prz. pokoju (Polak, Lypacewicz, Babiński i Wolski) z prawem kooptacji.

Pozatem uchwalono następujące wnioski, zaproponowane przez P. St. prz. pokoju i gdańskie st. prz. człowieka.

Porozumienie polsko-niemieckie winno oprzeć się na dążeniu do porozumienia powszechnego narodów. Sprawa porozumienia propaguje się przy uznaniu istniejących granic

polsko-niemieckich i praw mniejszości w obydwóch. Młodzież wychowywana być winna w duchu zgody i wzajemnego poszanowania narodowości.

Wskazaniem jest urządzenie wspólnych zebrań i zjazdów. Należy zaniechać wszelkich utrudnień paszportowych w obydwóch państwach.

Obydwa państwa winny współdziałać z sekcją ekonomiczną Ligi Narodów celem podniesienia dobrobytu państw i usunięcia bezużytecznych, tamujących wolny handel ograniczeń.

Pożądanem jest złagodzenie ograniczeń pobytu i pracy.

Pożądanem jest wzmocnienie stosunków kulturalnych, mianowicie w dziedzinie nauki literatury i sztuki.

Pożądanem jest założenie czasopisma do krzewienia porozumienia narodów; artykuły w piśmie takim mogłyby być ogłaszane w języku polskim, niemieckim i ewentualnie w innych.

* * *

„Czas” wciąż jeszcze szuka istotnego sensu Locarno i widzi go w strategicznym zapoczątkowaniu zwycięstwa.

praworządności, chrześcijaństwa i cywilizacji nad morowem powietrzem, które wieje ze wschodu, a którego tchnienie nie tylko jest śmiertelne dla jednej Anglii, ale w równym stopniu(?) i dla wszystkich krajów.

Na to odpowiedzieć wprawdzie można, że: Locarno jeszcze nie zabiło Rapallo. Tak, ale Locarno zawiera w sobie potencjalnie ewolucję, której konsekwentnym, logicznym wynikiem musi być (o ile nie nastąpią jakieś zupełnie nieprzewidziane okoliczności) przekreślenie traktatu w Rapallo. I to jest ten świetny i szczęśliwy rezultat, o którym prawie się nie mówi i nie pisze, a do którego doprowadziła dopiero co za kończona konferencja.

Że fakt porozumienia Niemiec z Rosją stanowiłby największe ze wszystkich tak licznych niebezpieczeństw, grożących Europie, wątpić chyba nikt nie może. Stąd wynika, że zapoczątkowane uchylene tej groźby, która od końca wojny wisła nad zachodnią i wschodnią Europą, stanowi największy krok, jaki wogóle zrobiono po wojnie; krok, który porównać można z zatrzymaniem ciała spadającego po równi pochyłej.

A teraz zastanówmy się, czy wszystko to stosuje się w równym stopniu i do Polski? Oczywiście, ale w znacznie jeszcze wyższym stopniu, niż do reszty Europy. Jeżeli wskutek porozumienia Niemców z carską Rosją nastąpiły ongiś podziały Polski, to wskutek porozumienia tych samych Niemców z bolszewicką Rosją nastąpiłby jutro conajmniej rozkład moralny i organiczny Polski. To też czy należymy do tak zwanej orientacji zachodniej, czy wschodniej, czy największą groźbę dla naszej przyszłości widzimy we wzmożonych Niemczech, czy Rosji, czy wreszcie stojąc przedewszystkiem na punkcie widzenia obrony praworządności — największą groźbę widzimy we wzmożeniu bolszewickiego zatrucia społecznego i moralnego — musimy wszyscy w równej mierze cieszyć się i radować z tego, co się stało w Locarno.

Co prawda ludzle wyłącznie i manjacko zapatrzeni w jakieś niebezpieczeństwa, mogące w przyszłości zagrażać Puckowi i Gdyni, krytykują układy podpisane przez naszego ministra w Locarno. Przypominają oni jednak zupełnie tych, o których mówi Ewangelja, „że w strachu żyją, by nie połknąć komara, ale połykają wielbłąda”.

* * *

Poseł Witos zamieścił w „Echu Warszawskim” artykuł usprawiedliwiający nieprzejednanie opozycyjne stanowisko Piasta wobec rządu. Opozycja posła Witosy wynika wedle jego zeznania z następujących niezbitych prawd: 1) że Państwo nasze wydaje znacznie więcej niż ma, niż wydawać może, niż wydawać powinno, 2) prawdą jest, że rozrzutność grosza publicznego a często i proste kradzieże wszelkie już przechodzą granicę. — Kto chce skontrolować gospodarkę rozrzutną, niech sobie przejrzy chociażby budżet ministerstwa skarbu, 3) prawdą jest, że różne pożyczki przez rząd zaciągnięte, które obciążać będą państwo przez wiele lat, zostały użyte na pokrycie wydatków bieżących, nie mówię już o rozmaitych sprzedażach i zastawach, 4) prawdą jest, że napięcie podatkowe doszło do zenitu niszcząc warsztaty pracy, a więc wyczerpując także źródła podatkowe, a mimo tego wszystkiego budżet, za którego realność rząd uroczyście gwarantował, wykazuje niedobory w setki milionów, idące, a chwiejący się złoty jest pod-

trzymywany obrzymiami ofiarami ze Skarbu Państwa.

Prawdą jest dalej, że podatków już się podnieść nie da, i owszem jest wielka obawa, że znaczna część przepisanych nie może być osiągnięta. Gdzie tknąć — same braki.

Trzeba więc mieć odwagę powiedzieć, że poszło się za daleko i należy się cofnąć. Tego nie zrobiono z żadnej strony.

To są główne powody naszej nieufności do Rządu, a nie chęć do rwania się do władzy w Polsce, czy to mnie osobiście, czy też stronnictwa, któremu przewodzę. Tak naiwni i tak nieodpowiedzialni nie jesteśmy. Za insynuację(?) nieuzasadnioną(?) uważam twierdzenie jakobyśmy się pchali do rządu także, by pieniędzmi państwowymi przeprowadzać wybory nowe dla Piasta. Wybory nowe będą wielką próbą wytrzymałości państwowej i rozumu publicznego, dlatego muszą być prowadzone pod kątem widzenia wielkich interesów państwowych a nie partyjnych.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

GŁÓWNA WYGRANA 400.000 ZŁ

t. j. prawie 70.000 dolarów.

Wygrane po zł. 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000 itd.

Ogólna suma wygranych około 10.000.000 zł.

Co drugi los wygrywa

Ceny losów II. kl. ćwierć 20 zł., pół 40 zł., cały 80 zł.

CIĄGNIENIE 11 i 12 listopada b. r.

Losy są do nabycia w firmie

„NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.

Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.

UWAGA. Wydajemy już odnowione losy II. klasy.

W tem miejscu wyciąć i przestać nam w liście.

Karta zamówień Nr. ...

„Nadzieja” Lwów, Sykstuska 6.

Zamawiam

losów ćwierć po zł. 20—

losów połówek „ 40—

losów całych „ 80—

Należność zł. ... prześle po otrzymaniu

losów blankietem P. K. O. Nr. 405.016; przez firmę mi przestaniem 9224n

imie i nazwisko

Adres

Adwokat Dr. Ludwik Enis

przeniósł Kancelarię 9228n
na ul. Podlewskiego 1. 7.

O całość i piękno cmentarza Łyczakowskiego.

Cmentarz „na Paparówce”, Gródecki i Stryjski należą już dziś niemal do przeszłości. Zab czasu, nie bez usłużnej współpracy człowieka-wandala, dokonał swego, a uporał się z tem tak składowanie, iż wierzyć się nie chce, jakoby żyć mieli jeszcze ludzie, pamiętający pogrzeby na dwóch ostatnich. Resztki tylko, walące się w gruzy i poobtlukiwane, świadczą o miejscu spoczynku pokoleń dawnych. Pozostały dwa tylko cmentarze — Janowski i Łyczakowski.

Smutny los zniszczonych trwoga przetrwał szczerych „patriotów lwowskich” o przyszłość jednego z najdroższych klejnotów naszych, owego Panteonu sławy Lwiewo grodu. Obawy te, niestety, nie były bezpodstawne. Żle się bowiem działo w zacisznym władztwie Śmierci, opanowanym przez zabójcze sploty złośliwych pokrzyw i chwastów, pleniących się bezkarnie pod cieniem wybijających nadto drzew i krzewów, zdobywających na okopach śmierci piędź za piędzią podstawy dla swego żywota.

Najgroźniejszym wrogiem cmentarza jest flora i wpływy atmosferyczne, czyli czynniki, stanowiące równocześnie najbardziej o jego stronie estetycznej. Jeśli bowiem mówimy o pięknie cmentarza Łyczakowskiego, to aby czy nie na pierwszym miejscu, mamy na myśli

przepiękną jego szatę roślinną, tudzież niezwykle efekty małowidne, wynikające z położenia, bogactwa zieleni i coraz zmiennych warunków atmosferycznych. Wszystko zaś to, łącznie z sentymentem dla zmarłych i szacunkiem dla majestatu śmierci, składa się na specjalny kąt patrzenia i odczuwania owego piękna, które tak potężny wyraz znalazło właśnie w tym niezaprzeczone najpiękniejszym cmentarzu naszym.

Jeśli chodzi o pomniki, a więc, jakby się zdawało, najgłówniejszą treść cmentarza, cmentarz Łyczakowski nie przewyższa z pewnością takich np. Powązek warszawskich lub cmentarza Krakowskiego, ale, jeśli chodzi o ogólny wygląd, istotę i charakter, przewaga jego nad tamtymi nie ulega wątpliwości. Położenie, bogactwo zieleni, umiejętnie rozprowadzenie dróg, liczących się z konfiguracją terenu, dyskretne usunięcie rzeczy obojętnych i nieraz nieladnych poza wysunięte na plan pierwszy dzieła, nierzadko prawdziwej wartości artystycznej — oto czynniki, stanowiące o specjalnych walorach tego cmentarza. Jak z jednej strony czynniki te stanowią o jego piękności, tak z drugiej, zaprzeczyc się nie da, iż bez współpracy umiejętnej człowieka pozostałby musiały one surowym tylko materiałem.

Nie dość założyć raz cmentarz — choćby nawet tak dobrze, jak w danym wypadku — ale dbać się musi bezustannie o jego zachowanie i dalszy

rozwój planowy, czyli o obronę przed najrozmaitszymi siłami, działającymi z konsekwencją, na jaką się tylko nieubłagana przyroda zdobyć może. Stan, w jakim się znalazł ostatnio nasz cmentarz, najlepszym tego dowodem. Powalone pomniki, figury, nagrobki, zapadłe płyty i całe grobowce, rozsypujące się mauzolea i kaplice, a nad wszystkim tem zwały z roku na rok przez przyrodę składanych odpadków roślinnych, bujnie zachwaszczonych przez pokrzywy i burzawy i co w ślad za tem zawsze kroczy... przez szumowiny ludzkie — oto smutny obraz chylecia się ku upadkowi, znany tak dobrze z tragicznego końca trzech poprzedników cmentarza Łyczakowskiego. Nie dziw też, że naraz uderzono z kilku stron na alarm.

Faktem jest, iż Lwowianin serdecznie kocha swe miasto i że mu nieobojętne są losy jego pamiątek. Interesuje się wszystkim, co tylko się ich tyczy i radby je widzieć otoczone zawsze opieką i staraniem, ale u pracy tej pragnąłby zawsze widzieć „miasto”, t. zn. czynniki, przedewszystkiem, według niego, powołane do tego. Za mało jeszcze rozwija inicjatywę prywatną, wzgl. społeczną, niedobrze zdając sobie sprawę, jak się do tego brać należy. Wylom w tem jednak szczęśliwie już dokonano. „Straż mogił” konsekwentnie rozwija się w stałą opiekę nad cmentarzami wogóle, chociaż początkowo pomyślana była jako orędowniczka grobów wojennych, a zwłaszcza cmentarzyka obrońców Lwowa. Dzięki tej organizacji cmentarz Łyczakowski zdo-

był nową ozdobą a pośrednio przyczyniła się ona do podjęcia konieczniejszych prac konserwacyjnych, od których bynajmniej nie uchyliło się „miasto”. Szczęśliwym trafem skompletowała się w technicznym oddziale magistratu trójka, zamiłowana w pięknie naszego cmentarza i idealnie uzupełniająca się w zakresie prac odnośnych, dzięki czemu Panteon lwowski powraca już szczęśliwie do dawnej świetności. Zaśługa to jednokawa Prezydium jak i inż. Łużckiego i inż. Dolnickiego a zwłaszcza inż. Ign. Drexlera, głównego z urzędu opiekuna cmentarza.

Inż. Dolnicki, od lat szeregu czyni zdjęcia rysunkowe najpiękniejszych nagrobków zabytkowych i ma ich tyle, że ruchliwe wydawnictwo Ossolineum śmiało już może podjąć ich wydanie amatorskie, które dorównać winno publikacji Wójcickiego o Powązkach warszawskich. Poza tem do zakresu urzędowego inż. Dolnickiego należy aprobata projektowanych grobowców i pomników, z czem ma istne „skaranie boskie” na razie, walcząc wytrwale z wszelką tandetą i banalnością. Inż. Łużcki dobrym jest duchem całej „cmentarnej” owej roboty a dla przykładu, jak ją w praktyce realizować należy, zaprojektował piękny istotnie krzyżyk kamienny na grobie młodego żołnierza, śp. Bitschana. Szkoda tylko, że również dobrych nabytków tak znikomo niewiele posiadał ostatnio cmentarz Łyczakowski.

(Dok. nast.).

B. Janusz,

† Franciszek Kvapil.

W Pradze zmarł Franciszek Kvapil, znany u nas poeta czeski i tłumacz, jeden z najgorliwszych i najzasłuższych działaczy na polu zbliżenia czesko-polskiego.

Niedawno jeszcze, bo w lutym b. r., obchodził jubileusz siedmziesiątej rocznicy swych urodzin; w obchodzie wzięli udział także Polacy, składając hołd swemu wielkiemu przyjacielowi. Zgon Kvapila jest ciężką i bolesną stratą zarówno dla czeskiego, jak i dla polskiego społeczeństwa. Nazywano go popularnie „polskim konsulem literackim” w Pradze. I było to miano najzupełniej zasłużone. Znał Polskę dobrze, zwłaszcza zaś literaturę polską, którą cenił wysoko i w licznych przekładach przyswajał swoim rodakom. Polak, przyjeżdżający do Pragi, uważał za potrzebę serca i obowiązek odwiedzić dom pp. Kvapilów na Vinohradach, przy Korunnej trzdzie. Czuł się tam naprawdę jak u siebie. Ujmująca prostota, niezwykle serdeczna gościnność, szczerść i skromność gospodarzy chwytaly za serce i pozostawiały w duszach polskich przyjaciół Kvapila niezatarte wspomnienie. Najmilszym tematem rozmów była, oczywiście, literatura. Głównie zaś literatura polska. Bo Kvapil był jej znawcą gruntownym i gorącym wielbicielem. W stosunkach literackich polskich orientował się doskonale; wypowiadał zdania, nacechowane bystrością obserwacji, trafnością sądu, głęboką znajomością ducha naszej poezji. (Nawiasem dodam, że mówił po polsku bardzo dobrze, w słowie i w piśmie wyrażał się biegle i swobodnie).

Po raz ostatni widziałem s. p. Kvapila w czerwcu br., podczas pobytu w Pradze czeskiej. Mimo rekonwalescencji po ciężkiej chorobie, pracował z zapalem i nieustrudzeniem. Drukował właśnie drugi tom swej „Antologii poezji polskiej”: mówił o nim z ożywieniem, cieszył się, że wkrótce będzie już w rękach publiczności; wspominał o dalszych, które ma w przygotowaniu; pokazywał w rękopisie najnowszy przekład „Hymnów” Kasprowicza; snuł plany na przyszłość... Gorącą sympatię dla kultury polskiej dzieliła z Kvapilem jego małżonka, Bożena, literatka i tłumaczka (zmarła w lecie rb.) i córka, znana malarka.

Franciszek Kvapil urodził się 16 lutego 1855 r., w Zherach koło Czeskiego Brodu. Szkołę średnią i uniwersytet (prawo i filozofię) kończył w Pradze. Już za czasów studenckich zaczyna ogłaszać utwory oryginalne i przekłady z literatury polskiej. Wraz z Fr. Ulrichem wydaje almanach literacki „Maj”, o kierunku wybitnie modernistycznym i słowianofilskim. W r. 1879 jedzie do Paryża, gdzie słucha wykładów literatury francuskiej i słowiańskiej. Osiadłszy potem na stałe w Pradze, poświęca się zupełnie twórczości literackiej, jako poeta, tłumacz i krytyk. Pracuje w Muzeum Czeskim, zostaje członkiem czeskiej Akademii. Jako poeta należał do grona „Lumirowców”, do szkoły poetyckiej Vrchlickiego. Był epigonem romantyzmu i parnasistą. Pierwiastek liryczny łączy się w jego twórczości z epicznym. Styl jego pelen szlachetnej prostoty i wzniosłości. Z poezji oryginalnych ogłosił: „Zpevy knížeci”, cykl o party na „bylmach” starorosyjskich; „Zavate stopy”, „Když kvetly maky”, dumy narodowe i polityczne: „Žalmy přítomnosti”, „Belohorske elegie” (1918) i inne.

Specjalnością Jego była jednak poezja polska, której przeszczepienie na grunt czeski w szeregu przekładów uważał za jedno z najważniejszych swoich zadań. Jakoż celowi temu poświęcił najlepsze siły, cały swój talent oddał na usługi umiłowanej idei. Zasługi Kvapila jako tłumacza arcydzieł literatury polskiej są ogromne. Zasłużył się zaś głównie przekładami Krasiewskiego, którego dzieła on pierwszy na wielką skalę ukazał i udostępnił Czechom. Przetłumaczył „Nieboską Komedję”, „Irydioną”, „Psalmy Przyszłości”, „Przedświt”, z Mickiewicza „Grażynę”, „Księgi Pielgrzym

stwa”, „Ode do młodości”, „Redutę Ordoña”; tłumaczył Słowackiego, Asnyka, Tetmajera, Konopnicką, Kasprowicza i tylu innych.

Zapalony miłośnik naszej literatury, powziął myśl wydania wielkiej antologii poezji polskiej. Całość zakroił na cztery tomy. Tom pierwszy ukazał się w r. 1922 pt. „Polska moderni poesie. I. Dozvyky romantismu. Hledani novych cest”; poświęcony był „wielkim poetom narodu polskiego i przyjacielom zgody polsko-czeskiej: Janowi Kasproviczowi i Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi”, — a zawierał przekłady: Berwińskiego, Żmichowskiej, Żeligowskiego, Norwida, K. Brzozowskiego, Lenartowicza, Zmorskiego, Ujejskiego, Konratowicza, Faleńskiego, Sowińskiego,

Romanowskiego, Wł. Tarnowskiego, Łuszczewskiej i in.

Tom drugi objął okres Asnyka; do III-go miała pójść „Młoda Polska”, do IV-go czasy najnowsze. Niestety, nie doczekał się dokończenia rozpoczętego dzieła.

Kvapil pisywał także oryginalne szkice i studia z dziejów literatury polskiej. Niektóre z nich ukazały się w wydaniu książkowym, jak: „Żeny a milenky slovanskych basniku” (są tam szkice o J. Morsztynie, Maryli, Pannie Eglantynie, Ewie Ankwicównie, Delfinie Potockiej, o Słowackim we Florencji i in.), oraz „Životem k idealu” (gdzie pomieścił studia o Asnyku i Mickiewiczu).

Cześć Jego pamięci.

Stefan Vrtel-Wierczyński.

JANINA KRÓLIŃSKA.

Jesienne liście.

Brutalny, złośliwy wiatr liście kurzawą miecie od drzewa...
i ciska je samotne daleko daleko jak liście porozwiewa (... los wszystkie nasze sny rozprószy nas, rozrzuci po obcym dalekim świecie...).

A szary jesienny deszcz mży z pochmurnego nieba wielkimi łzami żaloby po Pięknie, które umiera...
(... na chwilę porwie nas żalność wółka i szczerza za tem, co już odchodzi i co opuścić nam trzeba...).

Lecz przecie łaskawy Bóg w największym z cudów cudzie — po kilku szarych miesiącach — nową zesła wiosnę!
(... tak prędko minie żal... znów przyjdą dni radosne... nowe wrażenia — i sny — i imi mili ludzie...).

I biegnąc w ten inny maj — wśród nowych kwiatów fali tak obojętnie przejdziemy po zeschłych liściach kobiercu... (... i jak ogromnie prędko obcem się stanie sercu to, cośmy tak niedawno znali i miłowali...).

Z TEATRU WIELKIEGO.

Hetman Stanisław Żółkiewski.

dramat w 3 aktach Kazimierza Brończyka.

O mocnym dramacie Kazimierza Brończyka, ujawniającym nowe piękno, którego korzenie tkwią głęboko w pokładach rasy i języka polskiego, pisałem już przed premierą i wówczas podkreśliłem wysokie wartości artystyczne tego utworu.

Realizacja sceniczna uwypukliła plastycznie wszystkie zalety dramatycznej konstrukcji i dynamiki dzieła. Akt I. — scena w sali sejmowej — wypadł świetnie. Soliści i tłum gestem, poza, ruchem i ekspresją słowa łączyli się w chór dramatyczny, doskonale zgrany. Pewne skrócenia, jak np. opuszczenie pieszczącej się swem krasomówstwem i maskującej niem egoistyczne ambicje mowy Krzysztofa Zbarskiego — dały wynik korzystny. Usterki, które popełniono, lub subtelnosci, których nie wydobyto, są następujące: Szlachcic pasjonat niepotrzebnie miał nos czerwony, bo pasjonat niekoniecznie musi być pijanica. W kolorycie obrazu scenicznego nie zastosowano się do instrukcji autora, który bardzo słusznie chciał, aby jasna delja hetmana odbijała od czarnych strojów króla, marszałka itd., i aby płomienny kontusz wściekłego warchoła Korytki wyrывał się z jasnego tła strojów szlachty. Ważniejsze niedociągnięcie wykazywał końcowy efekt aktu I-go, ów moment, kiedy dostoyny hetman wychodzi smagany głupim szyderczym śmiechem szlachetkiej hołoty: ów śmiech był zamalowy wycieniowany i za krótko wytrzymał.

Akt drugi był koncertowym popisem pary protagonistów, Sosnowskiego i Barwińskiej, do których przyłączył się jako artysta, dostosowujący się dobrze do ich wysokiego diapazonu, p. Lech Stępowski. Zamykający akt dytyramb ekstatyczny na cześć zbliżającej się ofiary krwi rycerskiej wywarł w jego interpretacji niepospolite wrażenie. Dekorator p. Balk zasłużył

na uznanie za wierną podobiznę żółkiewskiej fary i dzwonnicy, umieszczonych estetycznie na tle rozległego pejzażu.

Akt II-ci — w namiocie pod Cecorą — był mniej silny, niż dwa poprzednie, nie z winy reżyserji, ale autora, którego ekspresja dramatyczna tu nieco osłabła. Dałoby się to łatwo naprawić. Autor niemal to wszystko, co charakteryzuje tryumfalny tragizm Żółkiewskiego, który idzie na śmierć, aby z jego ofiary narodziła się nowa potężna siła mistyczna dla Polski, przerzucił z tekstu dramatu do informacji autorskiej. Żaden najgenialniejszy aktor samą tylko niemą grą nie potrafi tego wyrazić. Trzeba mu pomóc przez do-rzucenie w tem miejscu kilku słów do tekstu. Bardzo udatnym pomysłem reżyserkim było danie epilogowi jako tła zgłiszcz z żarzaczami się i połamanymi belkami. Ilustrowało to udatnie ten moment psychiczny hetmana, kiedy — według informacji autora — „przez duszę jego leciały walące się belki, trzeszcząc”.

W ogólnym i ostatecznym wyniku wzruszeniowym przedstawienie „Hetmana Żółkiewskiego” było tryumfem sceny lwowskiej, pierwszym w całej pełni udatnym i na wysokim poziomie stojącym czynem artystycznym obecnego sezonu, czynem, na który złożyły się trzy czynniki zbiorowej pracy teatralnej: reżyserka wytrawność i pomyslowość Sosnowskiego, mądre dorady literackie i inscenizatorskie Jędrlicza i żarliwy pietyzm aktorów. Atmosfera wyżyn, panująca w dramacie Brończyka porwała wszystkich i podniosła na wyższy szczebel artyzmu. Wskutek tego osiągnięto także rzecz dawno w teatrze lwowskim niesłyszana: wzorową dykcję całego zespołu. Niesłychanie trudny, wolny i archaizowany wiersz Brończyka o swobodnym, symfonicznym, a nie melodyjnym

rytmie i rymie — wygłaszano nieskazitelnie z zupełnem zrozumieniem niemieńniej trudnej często treści.

Józef Sosnowski jako hetman stworzył posagową, iście Plutarchową, postać władczego wodza i rycerza bez skazy, którego duch spala się w religijnej żarliwości patriotyzmu i mistycznej ofiary. Jego Żółkiewski był tragicznie cierpiący w akcie I-szym, ekstatycznie wzniosły w II-im, tryumfalnie wielki w III-cim. Kreacja ta zajęła w repertuarze znakomitego artysty naczelną miejsce, obok Wyspiańskiego „Bolesława Śmiałego”.

Wysoką wartość swego talentu zdolnego do tragicznych kreacji z zakresu wielkiego repertuaru, zadokumentowała ponownie p. Barwińska, która w roli Reginy Żółkiewskiej dała plastyczny i mocny typ polskiej matrony, płomienną miłością obejmującej męża i bohatera, lecz kochającej go po ziemsku, a przeto nieumiejącej wzniesić się na wyżyny jego Chrystusowego nadczłowieczeństwa.

P. Kwiatkowski (Korytko) objawił nowe, bogate strony swego talentu, kwalifikujące go znacznie wyżej, niż dotychczasowe kreacje salonowe. Zegotę p. Lecha Stępowskiego pochwalilem już wyżej. Artysta ten właściwie po raz pierwszy zaprezentował się lwowskiej publiczności w roli godnej siebie i ujął widzów swym pięknym głosem, zapalem i szlachetnością swej bohatersko - lirycznej gry. Rasiński uchwycił i odtworzył wybornie warcholsko - bladeńskie cechy postać Maciejowskiego, Michałowicz podkreślał trafnie magnacka okazałość polującego na popularność Potockiego. Wykonawcy mniejszych ról pp. Brzeski, Zabielski, Bielecki, Okornicki, Lochman, Czaki, Fertner, Kalinowski, Koczzykiewicz — dobrze wywiązały się z swych zadań, p. Relski z uczuciem wygłosił epilog.

Dramat Brończyka porwał i wzruszył głęboko liczną publiczność, która owacyjnie oklaskiwała autora i aktorów. Jest to nowy dowód, że nieprawdą jest, jakoby publiczność ta łaknęła tylko lekkiej strawy, fars i bulwarowych wyrobów paryskich. Ilekroć ze sceny przemawia prawdziwa poezja, publiczność lwowska nie zawiedzie nigdy, bo jest naogół poważniejsza i estetycznie bardziej wyrobiona, niż warszawska.

Władysław Kozicki.

Zruchu wydawniczego

* Władysław Kucharski. „Myśli z pism Sienkiewicza”. Lwów, 1926. Wyd. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. Str. IX+333 in 8°.

Nie są to tak zwane złote myśli doradczo pobierane i wydane wytwornie po to tylko, aby zdobiły stoliki mahoniowe w salonie, lecz celowo i starannie zgrupowany cały niemal materiał myślowy Sienkiewicza. Prof. Kucharski starał się widocznie udowodnić, że autor Trylogji to nie tylko niezrównany malarz, batalista, ale przede wszystkim głęboki myśliciel, zajmujący się gruntownie wszelkimi objawami współczesnej duszy polskiej i całych zbiorowisk ludzkich w różnych epokach. Przejrzał wydawca całą spuściznę literacką wielkiego pisarza (z wyjątkiem listów nie ogłoszonych drukiem) i wybrane „myśli” ugrupował w 19 grupach: o Bogu, wierze, Ojczyźnie i ziemi, o narodzie, społeczeństwie, państwie, o człowieku, o życiu, młodości, miłości, starości, śmierci, kobiecie, żołnierzu, literaturze itd.

Badaczom talentu wielkiego naszego autora książka ta może oddać wielką usługę, bo uwypukla głębię myśli twórcy. Myśl ta bowiem w czytaniu dzieł o absorbującej fabule zatracą się często w umyśle czytelnika.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Krechowice.

Walki wyzwolenicze o Lwów, Złoczów, Tarnopol, Łuck, Równe zetknęły nas z „wrogami“ o dziwnie polskim wyrazie twarzy i dziwnie polskich nazwiskach rodowych, przeróżnych Argasińskich, Bieleckich, Batorych, Czyżewskich, Chojnackich, Czajkowskich, Drożyńskich, Gajewskich, Halskich, Janowskich, Jezewskich, Kochańskich, Komarnickich Krzyżanowskich, Kasprowiczów, Leszczyńskich, Micińskich, Muszyńskich, Olszewskich, Pyżańskich, Różyckich, Sroczyńskich, Stonięwskich, Sokołowskich, Wajcowniców, Wyszyńskich, Zabielskich, Zakrzewskich itd. itd.

Krew i pożoga ze smutnej pamięci epoki walk rusko-polskich, kiedy to, Sozański potomek powstańca polskiego, potem „Ukrainiec“ z woli cerkwi, puł brzuch oficerowi polskiemu Kozłowskiemu, a inni „ukraincy“ kryjący pergaminny szlachecki z czasów Wiśniowieckiego i Sobieskiego puszczała w perzynę zagrody lachów, wołają o naprawę krzywdy, jaką oni wyrządzili tej ziemi rycerskiej panowie kasztelani, podstoli, wojewodowie, którzy zamiast rzymsko-katolickich kościołów stawiali cerkwie unickie ku wygodzie napływowego chłopstwa z nad Dniepru i Bohu. Cerkwie te budowane po królewskich i polskich obszarach magnackich — wzdłuż całego polskiego Podkarpacia od Kołomyi pod Nowy Sącz stworzyły dzięki krótkowidztwu magnatów polskich — bastiony hajdamaczyzny.

Zanik kościołów rzymsko-katolickich na południowo-wschodnich rubieżach Polski — spowodował szybki, prawie nadnaturalny wzrost cerkwi ruskiej (unickiej) i szybkie przy jej pomocy wynaradawianie mas polskich.

Z błędami przodków, które u świtu wolności naszej zemściły się potokami krwi polskiej, niepotrzebnie przelanej na kresach pozbawionych kościołów i kaplic, należy ostatecznie zerwać.

Pamiętamy o Polakach we Francji, Argentynie, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Danii, Niemczech.

Lecz czyż nie ważniejsza dla państwowego znaczenia Polski jest kwestja wykradania nam setek tysięcy dusz polskich na własnym podwórku? Czyż zapatrzeni w blask cudownego Odrodzenia mamy być dalej ślepi na chrzczenie polskich dzieci po cerkwiach ruskich?

Kto uważa to za przesadę, niech bada dzisiaj pod względem języka oni czysto polskie okolice Trembowli, Skałatu, Zaleszczyk, Stanisławowa, Zbaraża, Krzemieńca, Zamościa, Kałusza, Żydaczowa, Rohatyna a nawet Sambora, Chyrowa, Krosna, Przemyśla, Jaworowa i Brodów! Zliczmy ilość kościołów rzymsko-katolickich i ich stosunek procentowy do dusz polskich! Jakżeż marne będą wyniki!

To też jak najgoręcej poprzeć musimy wszelką akcję społeczną zmierzającą do budowy kościołów i kaplic rzymsko-kat., oraz do ich rewindykacji na południowo-wschodnich rubieżach. Przez kościół odzyskać możemy przy najmniej część polskich rodzin skłaniających się pod wpływem terroru lub oportunistycznym ku rutenizacji.

Akcję taką, celem budowy kościoła i domu polskiego w Krechowicach koło Rożniatowa, pow. Dolina, wszczęło grono ludzi dobrej woli. Do dzisiejszego numeru „Słowa Polskiego“ dołączamy bardzo ciekawą broszurkę p. Wajdy, która rzuca snop światła na prace i stosunki tego odcinka naszej ziemi, głośno z polskich nazwisk rodowych, ojcowizny bohaterów z pod Warny, Cecory, Chocima, Podhajec, Kircholmu, który dziś milami wokół nie posiada polskiego kościoła.

Składając drobny datek na budowę kościoła rzymsko-katolickiego w Krechowicach, choćby tylko jednego złotego, budzimy tych dawnych rycerzy, niosąc chwałę zmartwychwstałej Rzeczypospolitej na krańce.

Robert Kapa.

PS. Składki na kościół w Krechowicach przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

Postępy w naszej administracji.

(Wywiad „Słowa Polskiego“ z p. ministrem spraw wewnętrznych Raczkiewiczem).

Przedstawiciel „Słowa Polskiego“ został przyjęty przez p. ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza i odbył z nim dłuższą rozmowę o sytuacji wewnętrznej Państwa w zakresie bezpieczeństwa, postępów administracji kresowej, działalności samorządów i t. d. Ogólne wrażenie, jakie odniósł z tej rozmowy, było bardzo dodatnie — nasza administracja państwowa ujmie coraz ściślej i szerzej rację państwową i przeprowadza ją coraz lepiej w codziennej pracy narodu bojem. Oto kilka ważniejszych kwestji, o których p. minister Raczkiewicz sprecyzował swój pogląd.

Jak się przedstawia sprawa stanu bezpieczeństwa w Polsce i na Kresach.

Co do oceny sytuacji pod względem bezpieczeństwa na terenie Państwa, należy stwierdzić, iż uległa ona znacznej poprawie a specjalnie na terenie Województw Wschodnich.

O ile chodzi o te tereny wpłynęło na to: szereg posunięć zmierzających do skoordynowania działalności poszczególnych władz w myśl jednolitej wytycznej w sprawach polityce wewnętrznej; jak również działalność organów bezpieczeństwa w kierunku oczyszczenia tamtejszych terenów z elementów bandyckich, które zostały wyłapanie i oddane w ręce sprawiedliwości; oraz unormowanie stosunków granicznych dzięki coraz więcej sprawnemu funkcjonowaniu Korpusu Ochrony Pogranicza. Ostatnie zarządzenia władz bezpieczeństwa w sprawie likwidacji na tamtejszym terenie organizacji komunistycznych wytworzyły i pod tym względem sytuację zupełnie zadowalającą.

Co się tyczy okręgów wewnętrznych i zachodnich Państwa, to sytuacja bezpieczeństwa komplikuje się przeżywanym kryzysem gospodarczym, a w związku z tem wzrastającą liczbą bezrobotnych. W pierwszym rzędzie wyraża się to we wzroście przestępstw pospolicznych w formie kradzieży i drobnych rozbojów, głównie w ośrodkach przemysłowych (Województwo Łódzkie, Kieleckie i Śląskie), z którymi to objawami władze bezpieczeństwa skutecznie walczą. Co do ruchów wywrotowych, a specjalnie akcji komunistycznej muszę stwierdzić, że pod względem organizacyjnym partja komunistyczna jest w stanie silnego rozprężenia, zarówno wewnętrznego jak i ze względu na akcje organów bezpieczeństwa. Pewne niezadowolenie i fermenta, które dają się wyczuwać specjalnie wśród bezrobotnych są łagodzone przez Rząd w formie przyjęcia z pomocą przez wydawanie zapomóg, oraz dostarczanie po cenach najniższych przedmiotów pierwszej potrzeby, jak to opatu i środków żywnościowych. Należy jednak zaznaczyć, że nie rozwiązuje to kwestji, jedynie uruchomienie warsztatów pracy, danie masom bezrobotnym zajęcia, może te nastroje zlikwidować, na co Rząd zwrócił baczna uwagę, starając się znaleźć pomyślne rozwiązania tej sprawy. Jeżeli chodzi o zakres mojej kompetencji, zostało wydane polecenie władzom administracyjnym wnikania we wszelkie momenty, które mogą zaostrzyć sytuację. W razie gdyby czynniki wywrotowe starały się sprowożować jakiegokolwiek ekscesy, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, władze i organa bezpieczeństwa są dostatecznie poinformowane o swych obowiązkach.

Aparat administracyjny na Kresach.

Aparat administracyjny w Województwach Wschodnich w ostatnim okresie wykazuje w dalszym ciągu znaczny postęp w kierunku usprawnienia się i stale poprawia się. Zasadnicze zadanie chwili Ministerstwa idące w kierunku zbliżenia aparatu administra-

cyjnego z ludnością, większej dekoncentracji władz, zespolenia władz działających na danym terenie administracyjnym, oraz urobienie typu urzędnika obywatela w ostatnich czasach znalazły swoją realizację w całym szeregu zarządzeń administracyjnych. Ministerstwo zwraca baczna uwagę na obsadę stanowisk administracyjnych na Kresach. Dobór urzędników tak pod względem kwalifikacji fachowych, jak i moralnych istotnie jest już coraz lepszy. Zwłaszcza na wyższe stanowiska (Naczelników Wydziałów, Radców Wojewódzkich, Starostów) powoływani są obecnie wyłącznie urzędnicy w służbie państwowej wypróbowani. Dalsza selekcja dokonywa się przez ustalanie w służbie jedynie tych urzędników, których walory fachowe i moralne nie budzą żadnych zastrzeżeń.

Opanowanie zadania przez administrację.

Przeniesienie momentu decyzji w poszczególnych sprawach na niższe instancje i nadanie tejże administracji większej sprawności zwiększa moment odpowiedzialności i stwarza konieczność zwrócenia uwagi na należyte zorganizowanie inspekcji co jest w danej chwili jedną z głównych prac Ministerstwa.

Nastroje ludności.

Zauważyć się daje uspokojenie ludności pod względem politycznym. Hasła demagogiczne nie mają dostępu do szerokich mas ludności kresowej, która w dobie obecnej dąży przede wszystkim do zaspokojenia swoich materialnych, gospodarczych i kulturalnych potrzeb.

Skargi na rozrzutność samorządu.

Zarzut rozrzutności, skierowanego pod adresem związków komunalnych nie uważałbym za usprawiedliwiony. Samorządy może tu i ówdzie jeszcze nie pracują z całą oszczędnością i ekonomją, jakiby można zastosować, może niedość w działalności swojej uwzględniają ogólnokrajową sytuację gospodarczą, przez co poszczególne przejawy tej działalności wydawać się mogą z ogólnopaństwowego punktu widzenia niecelowymi, jednakże o rozrzutność, a więc o nieusprawiedliwione marnotrawstwo środków finansowych posadzić ich nie można. Poszczególne zaś wypadki faktycznej rozrzutności, o ileby gdzieś miały miejsce nie dają, mojem zdaniem podstawy do uogólniania tego faktu.

Najlepszym dowodem nienajgorszym pod względem umiarkowania gospodarki samorządów komunalnych są cyfry z budżetów związków komunalnych na rok 1925. Otóż suma wydatków wszystkich związków komunalnych w całym Państwie, z wyjątkiem tylko Województwa Śląskiego, zamknęła się w cyfrze mniej niż pół miliarda złotych. Jeśli się zna pilne potrzeby związków komunalnych i ich ogromne rozmiary oraz rozległa dziedzinę spraw spełnianych w zastępstwie Państwa, to cyfry powyższa — szczególnie w porównaniu z cyfrą sumy wydatków państwowych w roku 1925, sięgającej dwóch miliardów — uznać trzeba bez żadnych zastrzeżeń za średnią. Oczywiście, że przy zastosowaniu daleko idących oszczędności, przy rezygnacji z ważnych, ale niepalących zamierzeń cyfry ta może się wydatnie zmniejszyć.

Do tego też celu zdążamy zapomocą szeregu zarządzeń, wydanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i powiedzieć już dzisiaj mogę, że w roku 1926 suma wydatków związków komunalnych w porównaniu z taką sumą z roku 1925 zamknie się w cyfrze znacznie skromniejszej. Jestem jednak zdania, że o ile dobrze, a dzisiaj nawet

konieczną jest oszczędność, o tyle zbytnia oszczędność, hamując prawidłowy rozwój życia, prowadzi do celu zbyt przeciwnego zamierzonemu. — Dlatego — też, przeprowadzając zasadę daleko posuniętej oszczędności w gospodarce komunalnej, nie należy tracić z oczu tej niewątpliwej prawdy.

WINA RIEDLA

Z teatru „Semafor“.

Drugi program „Semafora“ jest równie interesujący i nacechowany szczerą intencją artystyczną, jak był pierwszy. Kierownictwo tego teatrzyku, który zaczyna już sobie zdobywać dobrą markę w naszym mieście, wykazuje prawdziwy zapał, inwencję i dążenie do wywoływania nowych wzruszeń. W obecnym programie spotrzeć się daje pewne przesunięcie punktu ciężkości w kierunku produkcji wesołej i śpiewanej, co zawsze liczyć może ze strony publiczności na aprobatę i poparcie kasowe, o ile ono wogóle w czasach dzisiejszej psiej bryndzy jest możliwe.

Na szczególne uznanie zasługuje ten kierunek pracy „Semafora“, który zmierza do odmłodzenia i uprzystępnienia poezji staropolskiej przez ożywienie jej pomyslową inscenizacją. Jako pierwsza próba z tego zakresu poszła znana sielanka Szymonowicza o żeńcach z prologiem St. Maykowskiego. Było to naprawdę łatwe w swej swojskości. Kształt i gest sceniczny nadał „Żeńcom“ p. Mayen, który, jak świadczą inne jego reżyserie (piosenka ludowa „Miała baba koguta“, Staffa „Żołnierz i dziewczyna“) okazuje szczególne zamiłowanie do polskiego folkloru i polskiej poezji, podczas gdy jego kolegę p. Waldena zdaje się bardziej pociągać urbanizm i wszelkiego rodzaju rewolucjonizm literacko-teatralny. Te same cechy znamionują p. Munda jako malarza „Semafora“, podczas gdy p. Konstany Mackiewicz jest w swych nowinkach dekoracyjnych bardziej umiarkowany. Dużej pomyslowości dowiódł p. Walden w swej inscenizacji „Latającego Lekarza“, zagranej jako commedia dell'arte — zwłaszcza w prologu i epilogu, w których został obnażony utajony nerw sztuki komediowej. Ten „Molier ze straganu“, „Molier do góry nogami“ był naprawdę zabawny, choć miejscami zbyt mocno zwarjowany. W „Słowiku i cesarzu chińskim“ Andersena umiejętnie podkreślono fantastyczne piękno tej bajki, pełnej serca. W deklamacji utworów najmłodszej poezji wykazał p. Hulewicz zrozumienie i intensywną ekspresję, a p. Winawer umiar w dobrym gatunku. Z innych aktorów „Semafora“ wybijają się p. Regro swym niewątpliwym talentem charakterystycznym — komicznym, a nadto p. Sulima oraz panie Mayenowa, Kopycińska, Budzanowska, Zamiłło i Droczeńska. Dwie groteski: brukowo-lwowska „Bał u weteranów“ i trochę niesamowicie bajkowe „Wycinanki“ Porazińskiej wypadły udatnie. Podobały się też pasterskie piosenki p. Wrońskiej, oraz jej ekscentryczna krynolina i piętrowa peruka.

W. K.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).



Była to przeważnie szlachta drobna, parowłokowa, na kłep-powoywać do szeregów i to na lat dwanaście odrazu. tego odczuli jako wielką krzywdę, gdy ich rząd austriacki zaczął dziś dnia utrzymują podania ustne, że byli uwolnieni od wojska, da-się najpierw, uwolniona była od zaciągów i dostarczania wojska. Do Szlachta ta, narazona pierwsza na napały i zmuszona bronić nym gminy Krechowice z r. 1850.

Ze setek parcel. Zjawisko to obserwować można na spisie katastral- mażekstwa wzięła górę nad innymi, posiada wprawdzie pokazną pleksy katastralne, na królewskich gruntach, która przez spłot dziedzicznych na królewskich gruntach, tworzących zwarte do- Szwarczowa (po jezierskich i Sulatych), w ten sam sposób do- stał się Strutin w ręce Mazaratich. W przeciwieństwie do do- gna gataż Krechowickich przysła w posiadanie większej części rzac w ten sposób większe kompleksy gruntów. W ten sposób je- czem dokazuje „na modę konserwatywną“ zaczęły się razem, two- Rody te zaczęły się między sobą w związku mażekskie, przy- śnie Oświeceni“ (Illustrissimi).

wszyscy „wielmożni panowie“, (reverendi domini), nierazko „da- vel possessores in parti bonorum...), jak ich wymieniają metryki; dzierżawy. Są to dziedzice lub possessorzy części dóbr (haeredes) żnie za zasługi, tytułem wieczystej własności lub dożywotniej wa ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, osiadła na królewskich- o 10—12 km. Osady te zamieszkałe były przez szlachtę napływ- ku Roźniatow, miały kościoły parafialne przed r. 1738, odległe położenie swoim w południowej części Kałusza a Dolina cała Strutin, Szwarczów, Brosznów, Krechowice, to wioski, które niejsze książki parafialne datują się od roku 1767.

— parafie ustanowił ks. arcybiskup Wyzyski w r. 1738. Najdaw- którzy utrzymali się do kasaty przez Józefa II. „Curam animarum“, wiedeńskiej, wybudował dzisiejszy kościół i sprowadził jezuitów, żywni dzierżawca tej królewskiej powroćszy z wyprawy. W roku 1703 Jan Koniepcowski, koniuszy Jana III. Sobieskiego, do- przy zameczku na Starej wsi, „aula“, a w niej kapelan „anlicus“, Do roku 1703 nie było tam wcale kościoła, była tylko kaplica swego powstania.

Tak wygląda Roźniatów w oświetleniu historycznym u źródł przeszłości. Są to dzisiejsi Kuczerzy.

„Kutschery“ stracili podobnie jak inni swoje nazwiska na rzecz rze, Warliczki, to Czesi, niektórzy jako pastarze owiec lub woźnice kolonistów niemieccy, Domiszki, Habale, Jerszaki, Kustrzeby, Kola- Buttmanny, Alibrandy, Banery, Gimpiery, Obsy, Westery, to

cy, istniała osada, zwana Stara wieś, z zamczkiem obronnym, który nawet swego czasu oblegały zagoni tatarskie. Za Jana III. niedaleko Roźniatowa (Starej wsi) na granicy Krechowic i Rakowa stoczono bitwę z Tatarami. Uciekających pędził Sobieski w kierunku Kałusza, aby ich między Kałuszem a Bednarowem pobić ponownie. Część jeńców tatarskich, zabranych w tej bitwie, otrzymał na osiedlenie władca ruski ks. Szumlański, a dzisiejsza wieś Pe-rehińsko, to ich potomkowie, wykazujący w rysach twarzy, ubio-rze, zwyczajach i pokłonach swoje pochodzenie tatarskie.

Tradycja niesie, że miasteczko jakieś istniało przedtem nieda-leko dzisiejszej stacji Krechowice. Jest to o tyle prawdopodobne, że miejsce to leży na traktach żup solnych, (posiada też zasypaną studnię solankową z odpowiednią, przywiązaną do niej legenda), podczas gdy Roźniatów odchyłony jest blisko milę w kierunku po-łudniowym. Jest faktem, że istniał tutaj kościół, (nie cerkiew, gdyż podanie wyraźnie mówi o kościele), a do niedawna miejsca, gdzie miał stać wielki ołtarz, nie wolno było orać, pod grozą sprowadze-nia na się nieszczęścia. Istnienie kościoła potwierdzają dwa staro-żytne cmentarze i nazwa przysiółka: „miasteczko“.

Po zniesieniu tegoż przez jakieś hordy, zaczęła się ludność skupiać koło obronnego zamczku na Starej wsi. Rozmaici to byli ludzie, „różni tu“ (w Starej wsi) zamieszkali — stąd Roźniatów, Mieliniawicze, Motykiewiczze, Jagiełłowicze, to Litwini z czasów Jagiellonów, bo trzeba wiedzieć, że dzisiejszy Hołyń, to dawna leśniczówka jagiellońska „pod jeleniem“. Jeleń po rusku „oleń“, stąd Hołyń. Tutaj Jagiellonowie (może Jan Olbracht) na-słuchawszy się pieni słowików w Gródku Jagiellońskim, przyjeź-dżali na rykowiska jelenie, a pozostali po nich dworzanie (Jagiello-wicze) dają świadectwo prawdzie.

Kolonisci z pod Sącza: Górcy, Nowacki, Cieśle, Woźniaki i inni, przewzani „Mazurami“, zatracili z biegiem czasu swe właści-we nazwiska na rzecz przezwiska, które się stało ich nazwiskiem.

„Szlachetki“, sprowadzeni przez szlachtę kowale i płatnerze, jako słudzy szlachty i rzemieślnicy, pogardliwie „szlachetkami“ nazwani, ulegli temu samemu losowi, co Mazurzy.

Atamańczuki, Fedoreńki, Dideńki, Maximońki, Christońki, Sa-hajdaki, to też nie autochtoni, lecz potomkowie wołnych kozaków.

Koturbasze, to potomkowie jakiegoś Kotur'a baszy, jak Tatar-czuki i Turczyni są potomkami Tatarów i Turków niewiadomego nazwiska.

Cygańczuki mówią sami za siebie, a Wołoszynowicze, to z Wo-łoszy przybysze.

Komitetu ludowy Kościółka i Domu Polskiego im. Henryka Sienkiewicza w Krechowicach p. Krechowice, pow. Dolina (Małopolska)

Kokotwiek więc w obrębie granic Rzeczypospolitej dostanie tę odczwę do ręki i przeczyta ją, niechaj wspomni na potomków tych kresowych rycerzy, którzy ścigając się ze wszelkich stron, porzucając bezcenne śród Mazowsza, nieśli tutaj swoje życie w ofierze i tall krew serdeczną, a potem osiadali na tych polach owsianych i siadem Grodzkich i Wołodajowskich w skromnych chatkach o chacie owsiwym z ręką na szabli, pełni straż i śmieci, których to potomkowie dzisiaj tak samo jak dawniej, tylko w zmie-nionych warunkach, padają jeden za drugim na posterunku, śmie-dla Polski już nie tylko cieleśnie, ale duchowo i ideowo, a wspom-niawszy, zbiorą datki od znających i odtarując swój grosz, odeszła go pod adresem

Narodowo uświadomieni członkowie społeczeństwa powinni zwracać szczególną uwagę na tych niewłasnowolnie uwiedzio-nych, budzić w tych duszach uspionych a niezatrąconych poczucie i dumę narodową, pokazując im wolną, niepodległą, odrzoną Oj-czyznę, dla której ich przodkowie jako rycerze stanic granicznych tyłe krwi przelali, i wykazywać im ich rodową ze współzmiennymi pokimil wspólnotę, a praca ta nie pójdzie z pewnością na marne. A jest się o co pokusić, gdyż potomkowie tej szlachty starowitą od 40—90% ludności królewskiej. Rozchodzi się tutaj o setki ty-sięcy obywateli polskich!

A trafić do nich można przez władze, szkoły i kościoły. Jest kapliczka w osadzie fabrycznej w Brosznowie, jest mniejsza w Ho-lyniu, jest i w Szwarczowie. Taka sama kapliczka potrzebna jest w Krechowicach i innych wsiach tego samego typu, a do kapliczek obsada, gdyż proboszcz roźniatowski sam nie jest w stanie podjąć pracy. Uświadomienie, jak wspominałem, musi iść przez kościół i polskie Domy Ludowe.

Życia nie kochał, bał się umierać! Abyś posławszy, nie miał co zbierać

Niech każdy czyni co łąże Duch Boży,
A całość — sama się złoży!

Idea obrony państwa przenika dziś w dobie powojennej całe społeczeństwo. Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że nie ilość, ale jakość żołnierza, nie ilość narodu ale duch jego daje rękojmię zwycięstwa.

Sto pięćdziesiąt lat niewoli i rządów zaborczych pozostawiło kolące rany na kresach, wynarodowiwszy nam rdzennie polskie ży-wioły. Obowiązkiem naszym rany te zagoić, aby organizm cały mógł się zdrowo rozwijać. Jedną z takich ran przedstawia załączona broszura, a lekarstwem na nią to kościół, szkoła i dom ludowy.

Państwo ma do pokonania olbrzymie trudności, a że państwo to naród, przeto społeczeństwo powinno inicjatywą prywatną po-móc mu w tej pracy. Dużo się wprawdzie żąda ofiar materialnych w dzisiejszej dobie sanacji skarbu od obywateli, niema jednak takich trudności, którychby nie można pokonać zbiorowym wy-siłkiem.

Najlepszy dowód na tem, że Komitet w ciągu krótkiego istnie-nia, poparty doraźną ofiarnością społeczeństwa, wybudował pleba-nię na zakupionej parceli, zwiózł przeszło 100 m³ kamienia na fun-damenta pod kościółek, zakupił dalej oparkanie, a z wiosną za-mierza przystąpić do poświęcenia kamienia węgielnego pod ko-ściółek. Rzucone hasło znalazło już odzew, co daje Komitetowi rę-kojmię, że rozpoczęte dzieło przy pomocy Bożej i narodowo czują-cych współbraci doprowadzi do końca.

O uznaniu i zajęciu się sprawą świadczą listy-odręczne i bardzo liczne dopiski na odcinkach przekazów pocztowych, z których parę wyjątków dla przykładu poniżej podajemy. Z listów tych i odcin-ków formuje Komitet album pamiątkowy fundatorów kościółka.

Niechaj nikt z Polaków nie zwleka z nadesłaniem tej drobnej oliary (1 zł.) i nie ustaje w jednaniu dalszych ofiarodawców, poda-jąc równocześnie ich adresy.

Pogrzeb „Nieznanego Żołnierza”.

Najpiękniejszy pogrzeb ze wszystkich, jakie Lwów pamięta, z uroczystości żałobnej przemienił się w wielką manifestację narodową Nieznanemu — a tak bardzo znanemu nam i drogiemu Żołnierzowi w drodze do wiecznego spoczynku przygrzewało słońce, a gorętsze od słońca ciepło serc polskich, które w dniu tym były zgodne w takt hołdu przed symbolem najgłębszego ukochania Ojczyzny. Ukochanie, dla którego niema bohaterstwa ani ofiary — istnieje tylko zwyczajny, prosty a w prostocie swej ogromny obowiązek miłości własnej ziemi. Dla „Żołnierza Nieznanego” niema orderu — orderem mu jest własne serce. — niema zaszczytu: zaszczytem bodaj polec, ale przedtem zwyciężyć, — niema dobra ponad dobro Rzeczypospolitej! I Rzeczypospolita Polska po wszystkim czas w duszy Lwowa obecna ugięła wczoraj kolana przed „Żołnierzem Nieznanym” i bezimiennym, bo mu na imię: milion!

W Bazylice.

Nieprzejrzane tłumy przepłynęły w piątek i w sobotę wokół trumny „Nieznanego Żołnierza”. Przed katedrą zaciągnięta straż, kompania honorowa 26 p. p. z chorągwią i orkiestra.

O godz. 9-tej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne celebrowane przez Ks. Arc. Dra B. Twardowskiego w asystencji licznych duchowieństwa, poczem nastąpiły egzekwie, odprawione przez Ks. Arc. Teodorowicza i Ks. Arc. Twardowskiego. Po zakończeniu nabożeństwa i egzekwii dow. O. K. VI., gen. Małczewski imieniem całego Wojska złożył przepiękny, z metalu kuty wieńiec u trumny. Ośmiu podoficerów zdjęło następnie trumnę z katafalku i wraz ze szpalerem przeszli z nią przez szeregi zainżonnych chorągwi i sztandarów do łoża działowego.

Z Bazyliki do dworca.

Z chwilą ukazania się trumny na progu głównego wejścia, zwarte oddziały wojska sprezentowały broń, a orkiestry odegrały hymn narodowy i rozdzwoniły się dzwony starych kościołów lwowskich. Baterie 13 d. a. k. oddały w tej chwili 21 strzałów, które w mnogie, nieprzeliczone zastępy, zebrane na ulicach miasta, wniosły ciszę — skupienia, budząc i powagę.

Gdy ucieliły tony hymnu narodowego, ośmiu podoficerów złożyło trumnę na łożo działowym, poczem wzdłuż szpalerów ruszył kondukt.

Otwierał go gen. J. Thullie, za którym czoło pochodu tworzył szwadron 14 p. ułanów jazłowieckich z muzyką, — dalej bateria artylerji 5 lw. p. a. p., kompania honorowa 40 p. piechoty z chorągwią i muzyką, poczty chorągwiarne i sztandarowe O. K. VI., prowadzone przez płk. Waniczka, — korporacje akademickie w swych barwach, które dnia poprzedniego zaciągnęły straż honorową u trumny „Nieznanego Żołnierza” na cmentarzu Lyczakowskim.

Szły dalej trzy plutony Związku Obrońców Lwowa, zatem pierwszy pluton ze sztandarem, drugi pluton ze sztandarem pierwszej Zalogi Obrony Lwowa i trzeci z mieczem, otrzymanym od powstańców górnośląskich.

Zwracały następnie uwagę długie szeregi chorągwi cechów i korporacji lwowskich w liczbie zwyż sześćdziesięciu. — za nimi sztandary Straży pożarnych. Za orkiestrą 19 p. p. dwa rydwany wiozły wielką ilość wieńców, poczem w czwórkach sformowane szło bardzo liczne duchowieństwo świeckie i klasztorne. Ks. Inf. Czajkowski, a w końcu Arcybiskupi Ks. Dr. Bolesław Twardowski i Ks. Józef Teodorowicz.

Po obu stronach działa ze zwłokami szło ośmiu podoficerów, przeznaczonych do niesienia trumny, oficer i ośmiu podoficerów, tworzących szpaler, oraz żołnierze z pochodniami.

Za trumną postępowała grupa matek, wdów, sierót i inwalidów, dow. gen. J. Małczewski, wojewodowie Dr. P. Garapich i L. Zawistowski z Tarnopola, konsulowie, rektorowie uniwersytetów, senatorowie i posłowie, reprezentanci władz, generalicja, dowódcy pułków i samodzielnych oddziałów, członkowie Rady miejskiej, dziennikarze, Komitet obywatelski, reprezentanci wszystkich związków, towarzystw i organizacji.

Zamykała pochód kompania honorowa 26 p. p. plutonami w szyku rozwinętym i oddział konny Policji Państwowej.

W czasie dojścia łoża działowego ze zwłokami pod pomnik Mickiewicza, 2-ch trębaczy zagrało sygnał „stój”, — poczem kondukt zatrzymał się w miejscu. Padło w tem mgnięciu z Cytadeli znów 21 strzałów — i nastąpiły przemówienia gen. J. Małczewskiego, wojewody Dra P. Garapicha i prezydenta miasta J. Neumana.

Pierwszy przemówił

Gen. Dyw. Małczewski:

Po przez długie lata walk o niepodległość Rzeczypospolitej, po przez długie lata beznadziejnych krwawych zapasów o honor oręża polskiego, po przez ciche katusze ucisku i prześladowania, w których hartował się duch Narodu i po przez udrękę całych pokoleń aż do dni naszych, w których społeczeństwo całe „we krwi ojców i heroicznym męczeństwie przeszłych pokoleń” czerpiąc moc, siłę, hart i wytrzymałość wykonania, odrodziło się w bohaterskich walkach i wywalczyło niepodległość Narodowi, okrywając chwałą zwycięskie sztandary — uświęcał się kult dla tego bezimiennego Nieznanego Żołnierza jako symbolu bohaterskiego Narodu, przez całość jego i wszystkie jego jednostki.

Ostatnie walki o wolność i niepodległość nadały temu kultowi właściwe znaczenie. I oto widzimy przed nami powszechną cześć i miłością otoczone prochy Nieznanego Żołnierza w tryumfalnym pochodzie do Panteonu chwały narodowej! Oto wśród nas Ten z tysiącznej gromady ofiarników, który na ołtarzu Ojczyzny złożył ofiarę całkowitą! Ten, na którego trumnie wszystkie oczy i serca się dziś skupiają, a wszystkie dusze rozmodlone w hołdzie i miłości dla Tego — którego imię Legion!

Los zrzadził, że bohaterskie szczątki owego Symbolu bohaterstwa narodowego wydała ziemia, która ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej najbardziej skrwawiona; wydała miasto, które ze wszystkich miast Rzeczypospolitej uważane jest za najwierniejsze, bo było i pozostanie „zawsze wierne”!

Nieznanym Żołnierzu!

Nie wiemy, czy wyszedłeś z chaty, warsztatu, biura, czy pałacu; nie wiemy, jak w pocie czoła, w znoju i trudzie, wyrastałeś, męźniałeś i gotowałeś się na Żołnierza Rzeczypospolitej; lecz w kornym hołdzie chyliny dziś wszyscy czoła nasze, pełni czci dla bohaterstwa, pochylamy sławą okryte w bojach chorągwie i sztandary nasze przed Tobą Nieznanym Żołnierzu, który noszabiasz znane dobrze Narodowi całemu i wrogom naszym — bohaterstwo Żołnierza polskiego! Odchodzisz do stolicy Państwa polskiego, by stać się tam żywym zniciem i promieniować na całe Państwo cnotami żołnierskimi, jako przykład dla przyszłych pokoleń, aby krzepły i mocy nabywały, by móc:

Pod wicher sztandary wznieść,
W broń przekuć milion dusz.
Miłością sprzęgnąć tłum,
A w serce wchłonać moc —
Ryceskich polskich dum!

Z Narodu chwały — czynić żywota swego treść!

Mowa wojewody Dra Garapicha.

Kult Nieznanego Żołnierza — to piękny dowód tej głębokiej czci dla cichych a wielkich bohaterów, którzy nie dla chwwały, nie dla cześci sławy, lecz dla spełnienia wielkiego i świętego obowiązku życie swe złożyli w ofierze na ołtarzu miłości Ojczyzny.

Kult ten tak znamienity we wszystkich państwach, które objęła ostatnia pożoga wojenna, jeszcze większy powinien być u nas w Polsce, bo gdy inne narody swoim nieznanym żołnierzom obronę wolności ich państw mają do zawdzięczenia, my Polacy naszym żołnierzom nieznanym zawdzięczamy wywalczenie wolności Ojczyzny i jej obronę.

Składając hołd tym relikwjom narodowym, które spoczywają tu na ławie armatniej, czcimy równocześnie tych wszystkich naszych nieznanych bohaterów narodowych, którzy w ciągu stulkudziesięcioletnich walk o niepodległość Ojczyzny dla tej świętej sprawy życie swe złożyli w ofierze.

Czcząc Ciebie, Ty Wielki a Nieznany, my czcimy równocześnie i tych naszych siermiężnych bohaterów, poległych na polach Raclawic i Maciejowic i tych, którzy idąc za orłami Napoleona dla tej samej świętej sprawy śmierć ponieśli i bohaterów z powstań narodowych w r. 31 i 63 i te tysiące naszych szarych żołnierzyków, którzy z pieśnią na ustach i miłością Polski w duszy ginęli w Karpatach i nad Stochodem w obronie Lwowa i w bitwie nad Wisłą.

Sprawiedliwym losu zrzadzeniem lwowskiemu pobojuwisku przypadł ten wielki zaszczyt w udziale, że ono daje narodowi polskiemu tego bohatera, który po wieczne czasy będzie symbolem szczytnego i ofiarnego spełnienia obowiązków wobec Ojczyzny.

Lwów z żalem i dumą żegna Two doczesne szczątki Ty Nasz Wielki a Bezimienny. Z żalem, bo opuszcza go ten, który śmiercią swoją dał raz jeszcze przed całym światem dowód słuszności dewizy tego grodu, że „Leopolis est semper fidelis”, który miastu temu wywalczył order „Virtuti Militari”. Lecz równocześnie Lwów z dumą myśli o tam, że w stolicy Państwa, otoczone cześcią całego narodu spoczną zwłoki jednego z naszych Orłów, jednego z tych, którzy z dziećmi lwowskimi i z kobietą Polką wywalczyli złączenie tego grodu i całej tej krainy z Matką Ojczyzną na wieczne czasy.

Spij Bohaterze, spij spokojnie w tem Mauzoleum, które Ci Naród polski w swej stolicy postawił i niechaj widok Polski wolnej i niepodległej, wielkiej i potężnej, takiej o jakiej w swych snach młodzieńczych marzyłeś i dla której swe młode życie złożyłeś w ofierze będzie Ci najpiękniejszą nagrodą za Twój trud ofiarny i bohaterską śmierć.

Żołnierzu Nieznany i obrońco Lwowa! w imieniu Rządu polskiego składam Ci hołd i cześć.

Prezydent J. Neumann:

Prawdziwie wzruszeni jesteśmy, że miasto nasze zaznacza się znowu historycznym, do głębi dusz naszych wnioskującym faktem, że tu w tym prastarym zasłużonym polskim grodzie Nieznanemu Żołnierzowi królewska purpura otula trumnę. Jak najdroższą świętość prochy jego niesiemy do Mauzoleum, w którym wyłącznie on zamieszka.

Te prochy po tysiącu pobojuwisk, po setkach tysięcy mogił rozsiane, które są symbolem bezgranicznego bohaterstwa w walkach o całość i niepodległość Ojczyzny, wzięliśmy z rąk i wzięliśmy, a los sam wskazał na pobojuwisko lwowskie, jako na to, które ze swego łona wydać miało te szczątki, by stały się relikwią narodową.

I los nie był w tym wypadku ślepym. W tym naszym grodzie ukochanym i daleko na okół Lwowa od wieków strugi krwi najszlachetniejszej wsiąkały w grunt oporny. Każda tu piędź ziemi poświęcona niemi. Męstwo, bohaterstwo, poświęcenie były zawsze godłem tego miasta w ciężkich przejściach i stałe występowały jako wykładnik stosunku Lwowa wobec Ojczyzny. Ostatnie walki o niepodległość okryły Lwów nowymi wawryznanami. Nie było wówczas we Lwowie nie-żołnierzy, każdy mężczyzna, kobieta, dziecko, wszyscy byli żołnierzami i każdy oddawał swoje życie nie tylko dla Lwowa i za Lwów, ale dla Polski i za Polskę, za jej wolność i całość.

Drogo one jednak okupione. Kwiat młodzieży naszej zwał się, jak kwiecie łaki, pod straszliwą kosą wrony. Nie było wśród nas niemal rodziny, która nie złożyłaby kogoś drogiego Ojczyźnie w ofierze. Przeważna zaś liczba tych, co polegli, znalazła łożo spoczynku i chwały wiekuistej w grobie Nieznanego Żołnierza.

Więc dzisiaj kiedy temu Nieznanemu hołd wdzięczności składa Ojczyzna, serca Lwowa we wzruszeniu głębokim przypaść chciałyby do tej trumny z okrzykiem, w którym ze wzruszeniem głębokim mięsza się poczucie szlachetnej dumy.

Żegnaj nam Nieznany Żołnierzu. Z naszych pobojuwisk oddajemy Ciebie całej Polsce, abyś mówił współczesnym i potomnym o miłości Ojczyzny, by wszyscy przez długie wieki ze wspomnień o Tobie najszlachetniejszą czerpali podniecie w tym grodzie kresowym, który Ciebie wydał „Nieznany Żołnierzu! Cześć Tobie i pokłon.

Po przemówieniu prez. Neumana, chór zaintonował „Rotę”, którą podjęła cała publiczność. Pochód ruszył w dalszą drogę...

w stronę dworca głównego.

Porządek na placu Mariackim obok pomnika utrzymywały związki: oficerów rezerwy, obrońców Lwowa i Miejskiej Straży Obywatelskiej oraz Sokolstwa — dalej na ul. Legionów, Jagiellońskiej, na pl. Smolki, ul. Marszałkowskiej, Słowackiego, Kopernika, Leona Sapiehy do ul. Gródeckiej karne i wzorowe szeregi młodzieży szkół powszechnych i średnich. Wyciągnięte były na tej dłuższej drodze w jedną prostą nieprzerwaną linię po obu stronach ulicy wzdłuż chodników, za szpalerami młodzieży stały nieprzejrzane masy publiczności. Z całym uznaniem należy stwierdzić wzorowe zachowanie się młodzieży, utrzymującej szpalery a w ten sposób i porządek wzdłuż ulic, które mi kondukt podążał.

Powoli zmierzał on w kierunku głównego dworca. Uwaga wszystkich zwrócona była ku śródmieściu, skąd przybywał a gdy na załomie ulicy ukazały się łopięce chorągiewki ułanów i zadudniły o bruk koła armat — cisza w tej chwili zaległa wśród tłumów, niczem nieznaną.

Od ulicy Gródeckiej do placu przed dworcem utrzymywały porządek — w szpalery sformowane oddziały wszystkich formacji, wkońcu kadeci — tuż przed dworcem.

O godz. 12 minut 45 stanął kondukt przed skrzydłem dworca głównego, gdzie zwłoki spoczęły w wspaniale przystrojonym salonie recepcyjnym. Po zdjęciu trumny z łoża działowego, oddziały sprezentowały broń, orkiestra 40 pp. zagrała hymn narodowy, poczem wśród tonów marsza żałobnego podoficerowie wnieśli trumnę do salonu, gdzie w tej chwili zaciągnięta została warto honorowa. Salon, w którym złożono zwłoki, oświetlony był przez całą noc, publiczność miała dostęp tylko do drzwi wchodzących.

Ulica lwowska.

Mieszkańcy Lwowa Świętem wczorajszym przejeżdżali do głębi. Od inteligenta do wyrobniaka — wszystko wyszło na ulicę, by wziąć udział w uroczystości. Nastrój świąteczny wiał z każdego węgla. To też na chodniku, za szpaferem dzieci, znalazły się kołbieciny, których nawet przyjazd cesarza przeróżnych nie zainimował dość silnie, by je skłonić do opuszczenia na parę kwadransów kierunku domowych zajęć.

— Jest na co patrzeć — mówi do mnie jakaś kobieta w chusteczce, podciągając ze wzruszenia nosem — a toż by się człowiek urwał w domu w taki dzień...

I rzeczywiście było na co patrzeć, i prześliczne wojsko i długi kraśny rząd sztandarów, przed którymi odkryły się głowy, i ta trumna królewiska, przesmutna, otoczona błyskiem bagnetów i rdzawym płomieniem pochodni i te harcerzyki...

Berbec jakś w tłumie zakłóca nastrój i zanudza matkę:

— Kup mi chorągiewkę. Patrz każdy ułan ma chorągiewkę...

Poczem dodaje z odcieniem buntu:

— Jak jeszcze trochę podrosnę, ucieknę od mamy, kupię sobie konia i będę ułanem.

Nad głowami warczy śmigły samolot, oierając nieomal dach poczty.

Od dworca płynie żałośnym dyssonansem stłumiony gwizd syren. Cytadela ozwała się basowym trzaskiem armat, bijącym w dachy miasta aż w uszach dzwoni.

Dwadzieścia jeden wystrzałów armatnich.

A i po przejściu konduktu, gdy rozplynął się tłum, przez całe popołudnie i wieczór, atmosfera całego Lwowa świąteczna, uroczysta.

Miasto - bohater oderwał się na jeden dzień od pracy, opilo się ostrem powietrzem szczytów i zasłuchało się w szmer mocarnych sił, drzemających w swoich murach.

W rocznicę pamiętną nocy listopadowej.

O godz. 6 wieczorem odbyło się tłumne zebranie w szkole Sienkiewicza, która była jedną z pierwszych placówek obrony Lwowa. Na zebranie przybyli wojewoda Garapich, gen. Malczewski, bryg. Maczyński prezes Związku Obrońców Lwowa płk. Hossowski, rektor Niemczycki, szef sztabu DOK. 6 płk. Kamiński, przedstawiciele towarzystw i zrzeszeń lwowskich i członkowie Pierwszej załogi obrony Lwowa, w imieniu których powitał zebranych prezes Rady nadzorczej 1. załogi obrony Lwowa p. W. Procajlo. Przemówił on gorąco na temat prac i zadań 1. załogi obrony Lwowa w dniach listopadowych 1918 r.

Następnie sterżant służbowy obrony Lwowa L. Nowi złożył gen. Malczewskiemu służbowy raport:

„Z rozkazu ówczesnego, pułkownika Sikorskiego kpt. Tatar-Trzeźniowski z grupą 35 b. legionistów zajął szkołę na koszarach. W nocy liczba uczęszczających wzrosła do 86. Łącznicy, wysłani przez dowódcę do Rzesny Polskiej, Lewandówki i Dublan, oraz w Domu Technicznym i Domu Akademickim wzmocnił pogotowie nasze do liczby 247 ludzi. Godzina 6 min. 45 rano 1 listopada stan broni w Szkole Sienkiewicza 11 karabinów, 9 rewolwerów różnych systemów, 2 szable, 7 bagnetów. Przed godz. 7 pierwsza patrol Szkoły zdobywa karabin maszynowy na rogatce Gródeckiej, odpiera po godz. 7 pierwszy atak, a po godz. 10-tej drugi atak ukraiński. W wyniku starcia jest ranny tylko jeden kapral Jarosz, po stronie ukraińskiej 1 zabity, 1 jeńiec, kilku rannych zbiegło. Zdobyto 1 auto, karabin maszynowy, 17 granatów ręcznych. Dowódcą Szkoły był śp. kpt. Tatar-Trzeźniowski, po nim objął komendę dzisiejszy pułkownik Boruta-Spiechowicz. Kpt. Tatar udał się do Rzesny Polskiej z załogą, skład z armatami i amu-

nicją wrócił do Lwowa i objął komendę grupy Szkoły Marii Magdaleny. Do dziś straciła załoga 19 członków, z tych 13 poległych na polu chwały, 1 zamordowany jako jeńiec“.

Następnie przemawiali gen. Malczewski i pułk. Hossowski. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty, poczem wszyscy członkowie Pierwszej Załogi

udali się na Główny dworzec celem złożenia metalowej odznaki pamiątkowej zasługi na trumnie Nieznanego Żołnierza. Na odznace znajduje się następujący napis: „31 października 1918. Szkoła Sienkiewicza Nieznanemu Żołnierzowi“ — Podczas uroczystości przygrywała muzyka Braci Albertów.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 1 listopada 1925.

TEATR WIELKI.

Niedziela 1 listopada 3.30 pop. „Faust“, opera. Ceny popołudniowe. — Godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. Ceny niższe.

Poniedziałek 2 listopada „Dziewczyna z Zachodu“.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 1 listopada o godz. 3.30 pop. „Noc Antonij“. Ceny popoł. — O godz. 7.30 wiecz. „Jei Wysokość Tancerka“. Ceny niższe.

Poniedziałek 2 listopada „Codziennie o 5-tej“.

Na wszystkie przedstawienia ceny biletów niższe.

Jutro w niedzielę o godz. 4.45 odbędzie się po cenach niższych przedstawienie pełnego wieczorowego programu w teatrze „Semafor“. Z powodu bardzo silnej frekwencji, mimo końca miesiąca, wskazaniem jest zaopatrywać się wcześniej w bilety, które otrzymać można u Seyfartha ul. Aka demicka, a w niedzielę od godz. 11-tej przez cały dzień w kasie teatru. 9254

Teatr Wielki daje dziś w niedzielę, pierwsze popołudniowe przedstawienie operowe po cenach niższych, na którym zostanie odegrana efektowna opera Gounoda „Faust“ w obsadzie pp.: Kasprowicza, Lipowska, Jeleński, Kwiatkowski, Schuetz, Zopoth. Partię Siebela po raz pierwszy wykona p. Janina Okońska. — Wieczorem ukaże się wspaniały dramat Kazimierza Brończyka „Hetman Stanisław Żółkiewski“, przyjęty na premierze niezwykle owoacyjnie. Obsada premierowa z p. Sosnowskim w roli tytułowej, jednocześnie reżyserem tego dramatu. Ceny biletów niższe.

Teatr Nowości daje dziś popołudniu po cenach niższych, ciesząc się niebywałym powodzeniem na naszej scenie, komedię Lengyela „Noc Antonij“ z p. Barwińską, mistrzowską odtwórczynią roli tytułowej. Ostatnie popołudniowe przedstawienie tej szampańskiej komedii, szczerze zapełniło widownię teatru. — Wieczorem ukaże się operetka „Jei Wysokość Tancerka“. Ceny biletów niższe.

Nowe premjery ukażą się w końcu pierwszej połowy listopada, a będą niemi: w Teatrze Nowości „Dziecko miłości“, efektowna o silnym elemencie dramatycznym 4-aktowa sztuka Henryka Bataille'a, w przygotowaniu reżyserskim p. Okornickiego, „Marietta“, operetka znakomitego kompozytora Kollo, w reżyserji M. Tatrzańskiego, w opracowaniu muzycznym p. Jarosława Leszczyńskiego, urozmaicona licznym szeregiem popisów choreograficznych, układu baletmistrza p. Cesarskiego. W Teatrze Wielkim „Nowi Panowie“ 4-aktowa komedia Roberta de Flers'a i Fran ciszka Croisset'a, świątna satyra na stosunki społeczne Francji powojennej. Reżyserja p. Dobrzańskiego.

Piotr Rajzew, znakomity tenor scen zagranicznych, przed wyjazdem do Berlina, rozpocznie gościnne występy na naszej scenie. Po raz pierwszy wystąpi we wtorek, w swej wybitnie popisowej partji, w operze „Rigoletto“. Sądząc z wielkiego sukcesu, jakim cieszył się ten znakomity śpiewak i aktor, w ubiegłym sezonie, z pewnością i tym razem spotka się z niemiejszym a zasłużonym powodzeniem.

Polski Żołnierz Krzyż, sprawujący nadzór i opiekę nad mogiłami żołnierz-bohaterów, poległych w czasie wojny światowej, porozrzuconymi po całej Małopolsce wschodniej, urządza zbiórkę uliczną dnia 1 i 2 listopada. Zwraca się przeto z gorącą prośbą do znanego ze swej ofiarności społeczeństwa lwowskiego o skuteczne poparcie celów PZK.

Z „Młodzieży Wschodniej“. Posiedzenie Zarządu Młod. Wschep. odbędzie się w poniedziałek 2 listopada w lokalu Czyt. Akad. o godz. 8 wiecz. Obecność wszystkich członków konieczna.

„Straż Mogił Polskich Bohaterów“ zaprasza niniejszym władze rządowe, autonomiczne i wojskowe, stowarzyszenia i korporacje, młodzież, rodziny poległych oraz patriotyczną publiczność na Mszę św., która się odbędzie w poniedziałek, dnia 2 listopada br. w Kaplicy Obrońców Lwowa na Cmentarzu Łyczakowskim, o godzinie 11 rano.

Związek Hallerczyków — Chorągiew lwowska zawiadomiła swych członków, że w środę dnia 4 listopada br. o godzinie 18-tej w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej

1 4, II. p. wygłosi p. Roman Lewicki odczyt pt. „Udział czynnika obywatelskiego w ugruntowaniu państwowości polskiej“.

— Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa: Zamiast światła na grób śp. Heleny Krzyształowiczowej w Stanisławowie — Rodzina Kunstmanów 5 zł. 9253

— Bezpłatna czterotygodniowe lekcje wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty (ścieg smyrneński i perski) rozpoczynają się dnia 4 listopada br., na które zostanie przyjęta ograniczona ilość pań. Lekcje odbywają się od 2—4, 4—6 i 6—8 wieczorem. Wpisy i informacje przez cały dzień w Pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów smyrneńskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 18 i Filja: ul. Leona Sapiehy l. 26. 9071

— Przyjechali do Lwowa, Hotel George'a: dr. Lucjan Zawistowski z Tarnopola, Szczepny Tarnowski z Warszawy, Bernard Stanisław Mond z Kołomyj, Józef Leibowicz z Krakowa, Salomon Schmerler z Mor. Ostrawy, dr. Marian Rżuchowski z Łodzi, Romuald Sendzikowski z Pińska, Grzegorz Romaszkan ze Stanisławowa, Andrzej Onyszkiewicz z Nierzuchowa, Kazimierz Stolpe z Warszawy, Johannes Reetwisch z Hamburga.

Hotel Krakowski: Karol Rostkowski z Warszawy, gen. dyw. Wacław Fary z Przemyśla, płk. Izidor Modelski z Przemyśla, płk. Bronisław Prugar-Ketling z Przemyśla, kpt. Jan Dyszkiewicz z Przemyśla, kpt. Ludwik Nunberg z Wilejki, dr. Leon Funkenstein z Kołomyj, kom. rząd. N. Balicki z Kołomyj, Wal. Florentyna Szustkiewicz z Będzina, Jan Knapik z Nowego Sącza, dr. Samuel Maks Rieser z Wiednia, Maria Hława z Wiednia, Karel Zahm z Wiednia, Władysław Polaszek z Białej, Ksawery Klinka z Warszawy, Zenon Jurewicz z Krakowa, P. J. Hart Nibbrig z Nowego Jorku, Charles Alois Marty z Altendorfu, Andre Dyroff z Paryża, Janina Grossowa z Belza, Maria Małkowska ze Zwierzynca.

=○=

— Krwawy epilog na weselu. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj z Żółtaniec, tamtejszego gospodarza Dmytra Szyryja, który na odbywającym się we wsi weselu, ciężką otrzymał ranę z rąk Jana Patynka.

— Aresztowanie awanturnika. Policja aresztowała Fryderyka Mościckiego, notowanego złodzieja, za pobicie Teofila Knoła, słuchacza uniwersytetu.

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Prosimy o łaskawe przestrzeżenie poniżej zestawionych punktów:

1) Prenumerata za każdy miesiąc musi być wpłacona najpóźniej do 10-go odnośnego miesiąca, gdyż po tym terminie wstrzymaniu wysyłkę dziennika.

2) Na przekazach i odcinkach czekowych upraszamy uprzejmie wyraźnie i dokładnie pisywać imię, nazwisko oraz miejscowość w przeznaczonym na to miejscu.

3) Oznaczać każdorazowo, że pieniądze przeznaczone są na prenumeratę.

4) Oznaczać wyraźnie, jeżeli wysyłka jest na nową prenumeratę.

5) U stałych prenumeratorów prosimy podawać numer, uwidoczony na adresie, pod jakim dziennik otrzymujemy.

6) Przy zmianie adresu upraszamy o podanie, dokąd poprzednio dziennik dochodził, oraz przesłanie nam kwoty 50 groszy, gdyż dopiero po nadesłaniu tej należności przeprowadzimy zmianę adresu.

7) W wypadku wstrzymania wysyłki dziennika, mimo dokonania wpłaty, prosimy o nadesłanie nam dowodów, kiedy wpłata została skuteczną.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przedewszystkiem w interesie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować. Administracja.

WIERSZEM.

Życie i śmierć lwowianina.

Lwowianie, nie wierzysz? To się ze [mną załóż:
Jeżeliś powstał z prochu, pewne um- [rzesz z kałuż.

Zresztą możesz ten frazes odmienić [potrochu:
Choć z kałuż nie powstałeś — pewno [umrzesz z prochu.

Bo gdy idziesz ulicą, to jesteś niebogo,
Jedną nogą w bajorze — w kurzu dru- [gą nogą.

Wędrujesz tak latami, czy śnieg jest, [czy ślota,
Aż zajdziesz na Łyczaków, jako gruda [błota.
Janek.

Zjazd Związku Izb przemysłowo handlowych Rzpłtej polskiej odbył się w Krakowie w dniach 23 i 24 bm. Z ramienia Izby lwowskiej, brali w zjeździe udział dr. Trawiński i referent dr. Zipper. Przewodniczył prezes Izby bydgoskiej, Kasprowicz. Celem zjazdu było uzgodnienie programu rozwoju spraw, dotyczących aktualnych zagadnień gospodarki państwowej. Na zjeździe uchwalono między in. wnioski reforma dra Zippera odnośnie do wprowadzenia do ustawodawstwa polskiego właściwości sądów fakturowych, projekt ustawy o nieuczciwej konkurencji (wniosek syndyka Izby katowickiej, Brzeskiego) it. d. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad referatami Izby grudziądzkiej w sprawie Instytutu eksportowego. Zjazd uchwalił w rezultacie zasadnicze wytyczne, na podstawie których upełnomocnieni delegaci Związku mają czynnikiem rządowym przedstawić życzenia Izb co do organizacji i zakresu działania Instytutu eksportowego. — Następny zjazd odbędzie się w grudniu b. r. w Katowicach.

— Bacność Stanisławowianie! 2-dniowe tygodniowe lekcje wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty rozpoczynają się dnia 4 listopada 1925 r., na które zostanie przyjęta zbiorowa ilość pań. Lekcje 2-godz. od godz. 10 do 8 (20) wieczór. Całość lekcji tylko 10 zł. Wpisy oraz informacje cały dzień w Filji pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Stanisławów, Kazimierzowska 35. II p., u prawnej zastępczyni WP. Sztibero- wej. 9259

WYPŁATA WYGRANYCH

losów I. kl. oraz odnawianie losów do 2 klasy już się rozpoczęły. Nowonabywcy, którzy nie grali w I. klasie placą za obie klasy, zaś posiadacze losów I. kl. placą przy odnawianiu do 2 kl. tylko 10 zł. (za 1/4). Przy odnawianiu nie potrzeba przedkładać wzgl. przesyłać losów I. kl. Ciągrynie II. kl. odbędzie się 11 i 12 listopada. Losy należy odnowić przed ciągnięciem. Dla nowonabywców mamy na sprzedaż kilka całych losów (3 zł.) i kilkanaście ćwiartek (20 zł.) Dom Bankowy Schütz i Chajes, Lwów, pl. Marjacki 7. 99150

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

31 październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	736.1	735.8 ^o	736.2
Temperatura w C ^o	+7.2 ^o	+11.3 ^o	+10.2 ^o
Kierunek wiatru	Cisza	Cisza	Cisza
Wiatr km./godz.			

Temperatura najwyższa +12.0^o C, najniższa +7.0^o C.

Uwaga: Rano mgła pochmurno, popołudniu pogoda.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

=====

Przymus notarialny w Małopolsce.

Sejmowa podkomisja skarbowa uchwalila nowy projekt ustawy o opłatach stemplowych, w którym powołuje do wymierzenia i pobierania opłat notariuszy i rozszerza formę aktu notarialnego do wszystkich umów dotyczących nieruchomości, a to co do opcji, umów przedwstępnych, przeniesienia własności, obciążenia nieruchomości, a nawet pełnomocnictw, odnoszących się do nieruchomości, tak, że wszelkie umowy dotyczące nieruchomości, wymagałyby do ważności formy aktu notarialnego.

Ta wielce niepożądana w Małopolsce nowość, która skomplikowałaby i podroziła znacznie cały obrót nieruchomości i wszelkie tranzakcje do nich się odnoszące, wywołała silną niechęć szerokich sfer społeczeństwa Małopolski, które nie widzi najmniejszej podstawy, ani potrzeby takiego rozszerzania przymusu notarialnego.

W związku z tem odbyło się dnia 27 października br. zebranie sfer prawniczych w Związku Adwokatów Polskich, na którym prof. prawa cywilnego dr. Ernest Till wygłosił referat na temat: **Przymus notarialny, a swoboda formy.**

W referacie tym stanął prof. Till zupełnie stanowczo na stanowisku przeciwnym przymusowi notarialnemu, gdyż sama zasada etyki nakazuje dotrzymywanie słowa, w jakiegokolwiek formie by ono dane było i nie powinna tolerować niewypelniania przyrzeczeń tylko dlatego, że nie przestrzegano pewnej formy ustawowej.

Oświadczając się z tych i innych względów przeciw przymusowi, prof. Till uważa zasadą swobody formy za jedynie odpowiadającą dzisiejszemu żywemu obrotowi interesów, bez względu na to, czy chodzi o ruchomości czy o nieruchomości.

Gdyby już nawet dopuścić w pewnych granicach przymus formy, to wystarczy sporządzenie pisemnego dokumentu, a nie aż kosztownego aktu notarialnego.

W każdym razie, przeprowadzając nieważność aktów zdziałanych z pominięciem przepisanej formy notarialnej, trzeba by zarazem przeprowadzić rewizję całego kodeksu cywilnego i zmienić wszystkie jego postanowienia, które opierają się na zasadzie swobody formy.

Do wprowadzenia tak ważnych zmian zobowiązującego prawa cywilnego powołaną jest jedynie Komisja kodyfikacyjna, która może rozstrzygnąć jednolicie dla całego Państwa zasadę swobody, czy przymusu formy.

Ale jedno z najważniejszych zagadnień prawa cywilnego, tj. forma oświadczeń woli, nie może być nigdy traktowana tak lekko i sumarycznie, jak to czyni projekt podkomisji, jakgdyby szło o coś, co prawie na uwagę nie zasługuje, jako środek w ręku administracji skarbowej przy ściąganiu stempla.

Nad referatem prof. Tilla, przyjętym oklaskami, rozwinęła się żywa dyskusja, w której wszyscy mówcy bez wyjątku zgodzili się na wywody referenta i przystąpili jednogłośnie do jego stanowiska.

W dyskusji wystąpili adw. dr. Argasiński, dr. Krzemicki, dr. Löwenherz, dr. Pánech i dr. Róg przeciw powierzeniu wymiaru i poboru opłat stemplowych notariuszom, dowodząc, że zmiana ta żadnych oszczędności Skarbowi Państwa nie przysporzy, a narazi ludność na wielkie koszty i niewygody oraz, że najlepszym wyjściem jest zarówno dla Skarbu Państwa, jak i dla ludności, pozostawienie wymierzania i pobierania opłat stemplowych, jak dotąd, władzom skarbowym, które należą tylko odpowiednio zreorganizować, w kierunku uproszczenia postępowania i oszczędniejszej ich organizacji.

Polskie szkolnictwo ludowe w wolnym mieście Gdańsku.

(Dokończenie).

Krzewienie ducha polskiego w szkołach jest urzędowo wykluczone: przeciwnie budzić się musi „miłość“ do „czystego kraju gdańskiego“, co postanawia wyraźnie §. 8. Ustawy: „Vielmehr soll in den Herzen der Schüler die Liebe zum Heimatland Danzig geweckt werden“.

Wedle zobowiązania się Senatowi nauczycielami szkół (klas) polskich mieli być obywatele gdańscy lub polscy, polskiego pochodzenia, władający w słowie i piśmie jęz. polskim, również i inspektorem tych szkół miał być taki, któryby „znał“ język polski i w należyty sposób strzegł praw mniejszości“ (załącznik ad I. k.) do cz. IX. rozdz. I. Umowy gdań.-pol.).

Jak niełojalnie spełnia Gdańsk swe zobowiązania, stosując i tolerując jawne szykany i bierny opór, wynika jasno z użyzonego mi przez Dra Kubacza wyczerpującego Memorjału Macierzy szkolnej z marca 1925 r., wystosowanego do Gener. Komisarza Rzplitej w Gdańsku, — oraz z innych źródeł, które miałem w ręku.

Najboleśniej dla Polaków gdańskich dowodem upośledzenia ich przez Senat jest sprawa umieszczenia polskiej szkoły w samym Gdańsku. Mieści się ona w 2 lokalach, o 1 km. od siebie oddległych, o salach częściowo tak ciemnych, że dzieci w dzień pracować muszą przy świetle elektrycznym, zapadając masowo na oczy! Kierownikiem tej szkoły jest z ramienia Senatu niejaki Langmesser, niegdyś Polak, obecnie centrowiec niemiecki...

Szerzej przedstawię smutne triumfy, jakie święci samowola i perfidia niemiecka, gdy chodzi o utrudnianie powstawania szkół i klas polskich.

Inspektor szkolny, mający „sprawdzić wnioski rodzicielskie“, wzywa rodziców do siebie o kilka, kilkanaście, lub kilkadziesiąt kilometrów (np. 30 km. drogi musieli odbyć rodzice z Trąbek i Elganowa) i żąda dowodów, że albo są polskiego pochodzenia, albo używają polskiego języka. Rodzice literalnie nie mogą tego udowodnić, bo ani metryka, ani żaden inny dowód osobisty takich rubryk nie zawiera! Tracą oni dzień pracy i kosztą podróży nadaremnie, gdyż Senat potem z reguły wnioski odrzuca „dla braku uzasadnienia“!

Nauczyciele Niemcy i Polacy-rene-gaci często przy odbieraniu wniosków namawiają rodziców do ich cofnięcia, straszą ich rzekomymi wydatkami, denuncjują przed pracodawcami itd. Ze swej strony Senat przewleka tego rodzaju sprawy, miesiącami całymi nie daje rezolucyj, udaje, że ich nie otrzymał, lub daje odpowiedzi zdumiewająco wykrętne, odsyłając rodziców na przepisanej drodze, którą poszli już raz, legalnie i formalnie, kilka miesięcy temu. Najnowszy taki fakt, dotyczący rodziców z Nowego Portu, poruszony był w obszernym artykule w dzienniku „Baltische Presse“ z 18/7. br.

Mimo postanowień §. 10. Ustawy nie dopuszcza Senat, gdzie tylko może, Polaków do t. zw. Komisji szkolnych (Wrzeszcz, Siedlice, Oruna), — przemycia wykład niemiecki do nauki innych przedmiotów (Oruna), nie otwiera klas mimo przyjęcia nawet 44 zgłoszeń (Trąbki), odmawia złączenia dzieci z sąsiednich szkół w jedną klasę (Alt-Schottland i Schönfeld), pobiera wbrew art. 103. Konstytucji — czesne (Emaus-Siedlice), a już we wprost oburzająco niełojalny sposób postępuje Senat w sprawie doboru sił nauczycielskich. I tak: w Oliwie nauczyciel mówi po polsku bardzo słabo i dzieciom stawia pytania po niemiecku; równie niedźmie władza językiem polskim nauczyciel w Gdańsku, optant niemiecki. Takich optantów, przeznaczonych jakby na ironję — do szkół polskich, jest dwóch. Prócz nich słabo mówi po polsku jeszcze kilku nauczycieli. Wyznacza ich Senat z urzędu, lub też wybiera z pośród zgłaszających się ochotników. Odpowiednia komisja, której członkiem i złym duchem jest wspomniany już Langmesser, przeprowadza rodzaj egzaminu z języka polskiego. Wedle opinii osób, świadomych tutejszych stosunków, im gorsza polszczyzna kandydata, tem pewniejszy wybór na nauczyciela polskiej szkoły...

Rząd gdański zobowiązał się, że w braku odpowiednich nauczycieli do szkół polskich z pośród obywateli gdańskich, czerpać będzie z materiału nauczycielskiego, postawionego mu do dyspozycji przez Rząd polski. W praktyce jednak powołuje Senat optantów niemieckich z Polski, a nawet rozmaitych wykołajców z Niemiec.

Na papierze też pozostało zobowiązanie co do odpowiedniego doboru inspektorów szkolnych. Oto radca szkolny, któremu podlegają szkoły w samym mieście Gdańsku, władza bardzo słabo jęz. polskim, inspektor okręgowy, nadzorujący szkoły w Sopotach, Oliwie i Oruni, nie władza językiem polskim wcale, podobnie jak i inspektor, mający nadzór nad klasami w Dąbkach i Lamensteinie.

Taka jest dola i niedola ludowego szkolnictwa polskiego w W. M. Gdańsku. Nieliczna grupa nauczycieli i nauczycielek polskiej narodowości zarówno ze szkół niemieckich, jak i polskich, zrzeszona jest w „Towarzystwie nauczycieli Polaków w Gdańsku“. Liczy ono obecnie 24 członków. Prezesem jest p. Franciszek Zakrzewski, nauczyciel z Nowego Portu.

Temu Gronu Rodaków-pedagogów, siejących ziarna narodowego uświadczenia na jałowych ugorach serc biednej, zgermanizowanej diatwy kaszubskiej, przesyłam z dalekiego Lwowa wyrazy szacunku i bratnie pozdrowienia...

Edward Koreleski,

radca Kurat. Okr. Szk. Lwowskiego.

Podhal. płk. Wagnera, który polecił żołnierzom podjęcie bezinteresowno pracy. Gorzej jest z materiałem potrzebnym do umocnienia terenu, gdyż firmy udzielające go na kredyt, wstrzyły dalsze wydawanie go — co może spowodować ponowne wstrzymanie robót. A czas nagli, każdego dnia mogą przyjść śnieg i mróz. — Do wykonania najniezbędniejszych robót potrzeba przynajmniej dwóch tygodni czasu i przynajmniej pięć tysięcy zł. Bez pomocy gminy, czy klimatyki dyr. Stryjeński mimo energii i dobrych chęci nie zdołała nic, a tu w kasach obu tych instytucji pustki.

Nowa elektrownia. Maszyny (silnik Diessla) już nadeszły. Rozpoczęto ich montaż — zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, że elektrownia jeszcze przed Nowym Rokiem zostanie uruchomiona.

Ruch gości. Mimo spóźnionej pory i zmiennej pogody spotyka się jeszcze dość dużo obcych twarzy — szczególnie da się to zaobserwować na podwieczorkach w kawiarniach.

Wystawa kwiatów w ogrodach firmy F. Starcka.

We wtorek 27 października br. odbyło się otwarcie drugiej dorocznej wystawy kwiatów przy ulicy Zborowskiej w ogrodach znanej firmy Fryderyka Starcka.

Dziwny to człowiek ten Starck. Nie je, mało pije, a chodzi i sieje kwiaty z prawdziwą pasją. Jest to ogrodnik z bożej łaski, jeśli tak wolno powiedzieć, ogrodnik artysta. Nie sadzi warzyw ani owoców, choć ta gałąź ogrodnictwa najlepiej popłaca. Starck poświęcił całe życie kulturze kwiatów.

Ale też jego wysiłki dają niezwykle rezultaty. Wielkie cieplarnie przy ul. Zborowskiej mieszczą najrzadsze okazy chryzantem, cyklamenów, begonji, paproci rozmaitych gatunków itd.

Przephych tegorocznej wystawy jest tembardziej zdumiewający, że pogoda w lecie absolutnie nie sprzyjała rozkwitowi wiotkich i delikatnych roślin. Zwłaszcza chryzantemy — kwiat nad wyraz czuły na wszelkie wpływy atmosferyczne — udały się Starckowi wybornie. Są prześliczne. Zarówno ich wielkość, jak i różnorodność przepięknych i najsobotniejszych gatunków budzi podziw. Istna tęcza kolorów od śnieżnej białości poprzez kolor żółtawy i różowy aż do bladego fioleto ośnie-wa oko widza. Ale Starck twierdzi, że w kulturze chryzantem nie dopiął swego celu; obiecuje ten gatunek kwiatów do jeszcze większej doprowadzić doskonałości. Wprost trudno tej obietnicy uwierzyć, gdy się widzi tak wspaniałe okazy, jak chryzantemy na tegorocznej wystawie.

Sliczne są także cyklameny (fiolki alpejskie). Skromniejsze, ale również urodziwe są begonje w paru gatunkach begonia rex, begonia gloire de la reine itd.) Do specjalności Starcka należą również pieczołowicie wypielęgnowane asparagusy, roślinki jakby z puchu utworzone, najrozmaitsze odmiany paproci.

Jaki jest sekret tak szlachetnej kultury kwiatów, tego wiedzieć nie mogę. Sekretu tego nie można się nauczyć, bo aby zostać takim mistrzem w trudnej a pięknej sztuce ogrodniczej, na to trzeba nie tylko wielkiej pracy, ale i prawdziwego talentu i umiłowania swego zawodu.

Publiczność objawia duże zainteresowanie się wystawą, która zresztą nie kosztuje zwiedzającego (wstęp darmo), a Starck sam jest doskonałym i uprzejmym przewodnikiem po cieplarniach. Ci więc, którzy tej wystawy jeszcze nie widzieli, niech śpieszą — bo naprawdę warto.

Kronika zakopiańska.

Ruch kulturalno-towarzystki. W sobotę, 24 bm. zespół amatorski tutej. „Towarzystwa teatralnego“ wystawił „Spadkobiercę“ Adama Grzymały-Siedleckiego. Sztukę wystawiono bardzo starannie. Z artystów amatorów podobali się szczególnie pna Szykowska (Wikta), p. Hierowski (Obierzyński), Listowski (Siekierka jun.), Nawrocki (Cwierciak), pani Zwolińska (Katarzyna) miała szczególnie momenty w I i III akcie. Publiczności, jak na drugą połowę października, było dość.

Nowe sanatorium. W dniu 3-go listopada odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie sanatorium Związku Nauczycieli Szkół powszechnych. Ołbrzymi gimn. obliczony na paręset

łózek, wyrósł niemal w oczach, dzięki przede wszystkim energii dyrektora tutejszego domu zdrowia Z. N. S. P. Tadeusza Malickiego i solidarności nauczycielstwa, które ze swych skąpych pensji, odkładało stale przez cały czas budowy 2 procent. Na poświęcenie przybędzie P. Prezydent Rzeczypospolitej, a potem cały szereg najwybitniejszych osobistości życia politycznego i kulturalnego Polski.

Naprawa skoczni narciarskiej. Wstrzymana przed paru dniami z powodu niepogody, mrozów i śniegu, oraz braku pieniędzy, została wznowiona, dzięki zmianie pogody i życzliwości władz wojewodzkich, a przedewszystkiem dzielnego dowódcy 3 p. strzel.

Nowoczesna walka z gruźlicą.

III.

Tych dwanaście tez, które postawiła nauka w r. 1916, stanowi podstawę nowoczesnej walki z gruźlicą. Wybija się z nich wybitnie myśl, że nie tylko leczenie dorosłych chorych — potrzebujących leczenia jak każdy chory — ale równocześnie i to głównie ochrona dzieci przed zakażeniem jest istotnym celem walki z gruźlicą. Praktycznie wyraża się to, że nie tylko leczenie i wyszkolenie wiejskich suchotnika, lecz równocześnie opieka nad jego rodziną, gdzie się mnożą dalsi suchotnicy, stanowi istotną walkę z gruźlicą. Jeżeli zatem prawdą jest, że społeczeństwo dopuściło do tego, że prawie wszystkie nasze dzieci zostały już gruźlicą zarażone — a co niestety szczytnie tuberkulina u dzieci szkolnych potwierdza — to nieulega wątpliwości, że i my wszyscy dorosli losu tego nie unikniemy, wszyscy prawie ulegliśmy już zaradzie. Instynkt samozachowawczy z chwilą poznania tej strasznej prawdy popycha społeczeństwo zatem do samoobrony. Trąd, który zaczął zagrażać ludności w całej Europie, został zwalczony i społeczeństwo zdołało otrząsnąć się z tej zarazy. Środków, których wówczas użyto, niestety zastosować obecnie w walce z gruźlicą niepodobna. Zapóźno już — zapóźno ze względu na rozwielmożnienie się zarazy gruźliczej i zapóźno, aby wobec dziś rozwiniętej kultury umysłów i ciężko zdobytych demokratycznych „praw człowieka” można wydać drakoński rozkaz: wyeliminować suchotników ze społeczeństwa, odosobnić ich na bezludnej pustyni i zmusić ich, aby tam wymarli a z nimi wymrze też i gruźlica. Dziś już o takiej walce nikt myśleć nie może. Pozostaje zatem inna — ale też i jedyna droga: uznać suchotnika za biednego bliźniego, który losem przeznaczony cierpi — a losowi temu mógłby przecież każdy z nas uleż. Do czego tego trzeba zbliżyć się nie z urzędowymi zarządzeniami, lecz z samarytańskim

uczuciem i nie tylko użyć jego cierpieniom fizycznym, lecz co ważniejsze użyć jego cierpieniom moralnym: odjąć mu troskę o nędzę rodziny jego, na utrzymanie której przed chorobą obłożną zarabiał, ochronić otoczenie jego przed tą samą chorobą, na którą on umiera. Oto zasadnicza idea nowoczesnej walki z gruźlicą. Gdybyśmy zdołali zaradzić ogólnej dziś klęsce mieszkaniowej

i poprawić żywienie proletariatu — walka z gruźlicą byłaby niesłychanie ułatwioną — ale ponieważ daleko jeszcze do poprawy tych klęsk społecznych, pozostaje dziś powyżej wyłuszczone nowoczesna walka z gruźlicą, a do podjęcia jej i propagowania wśród społeczeństwa naszego stwarza zarząd miasta: „Miejski Urząd walki z gruźlicą”.
Dr. Wiktor Legeżyński.

Sport.

PRZED ZAWODAMI SZWECJA — POLSKA.

Dziś, w Krakowie, na boisku Cracovii, odbędzie się czwarte z rzędu spotkanie piłkarskiej reprezentacji Polski z reprezentacją jedenastką Szwecji.

Dotychczasowe spotkania ze Szwedami dały nam: zwycięstwo w Sztokholmie 2:1, która to wygrana zwróciła wówczas na nas oczy całej sportowej Europy, drugie spotkanie w Krakowie dało wynik nierozstrzygnięty 2:2, trzeci zaś raz opuściło nas szczęście, tuż przed Olimpiadą przegraliśmy w Sztokholmie... 5:1. Klęska była dotkliwa, lecz szwedzka drużyna olimpijska stała wówczas u szczytu doskonałości swej formy, czego dowodem były sukcesy jej na Olimpiadzie. Mistrzów świata z Olimpiady antwerpskiej Belgów bił Szwedzi 8:1, Egipcjan 5:0 i dopiero finalistom Szwajcarom ulegają 2:1.

Tego roku pokonali już Szwedzi Norwegów 4:0 w Goeteborgu, Węgrów w Sztokholmie 6:2, Niemców 1:0, z Duńczykami jednak przegrali 2:0. Szwedzi uchodzą słuszenie za jedną z najlepszych drużyn kontynentu i nasze jutrzejsze spotkanie się będzie dla nas najcięższą walką i najwibitniejszym spotkaniem piłkarskim tegorocznego sezonu.

Kapitan związkowy, p. T. Synowiec, ustawił drużynę w następujący sposób: Goerlitz; Gintel, Pychowski; Hanke, Chrusciński, Zastawniak; Adamek, Staliński, Kaluża, Kuchar, Sperling; rezerwowi: Malczyk, Kaczor, Czulak, Kubiński.

Wobec tego, że Goerlitz wyjechał ze Lwowa (do Tryestu) i zdaje się, stracony jest na zawsze dla polskiej piłki nożnej, grać będzie Malczyk, po ostatnich swych występach bramkarz niezawodny; tak zapewne p. Synowiec zarządzi i przeciw obsadzeniu pozycji bramkowej przez Malczyka nikt zarzutów podnosić nie może.

Jedyną obroną — Gintel, Pychowski, z tą zgodzić się nie możemy. Od Pychow-

skiego, stanowczo są w Polsce lepsi obrońcy. Aby mię nie posadzono o szowinizm lwowski, stawiam parę Bułanow, Czajkowski z Warszawy. Przeciw Pychowskiemu podnosiły się zarzuty w prasie krakowskiej, a nawet organ p. Synowca (Kurjer Sportowy) o nim nic nie pisał — przeciwnie o Czajkowskim pisano wiele i podkreślano jego pewną grę. Jakież więc względy przemówiły za Pychowskim? Gintel, wątpię, by zawiódł; stary wyga footballowy spełni dobrze swe zadanie.

Pomoc: Hanke, Chrusciński, Zastawniak — zgoda — gracze ci złożyli egzamin dobrze w Turcji. Obaj pierwsi niech nie zapominają o grze fair; ze Szwedami zresztą siłą niczego się nie wygra.

Atak, mimo, iż z rozmaitych klubów złożony, wykazuje w swym składzie, najlepszego kierownika ataku w Polsce Kalużę (nie mam jednak zaufania do jego wytrzymałości i przebojowości) dwóch łączników, dobrych i obrotnych strzelców, idących jak burza do ataku, Kuchar i Staliński, wreszcie skrzydła Adamek bez zarzutu i Sperling pod znakiem zapytania — może grać najlepiej lub najgorzej — zależy od szczęścia p. Synowca.

Dziwimy się tylko, dlaczego w spisie rezerwowych nie widzimy Janczyka z ŁKS i Reymana z Wisły. Na wypadek, gdyby Kuchar nie pojechał na te zawody, wśród rezerwowych nie widzimy jego zastępcy.

Tak więc, o ile godzimy się z obsadą ataku i pomocy, obronę uważamy za najlepszą część składową naszej reprezentatyki i na zwycięstwo nie liczymy — daj Boże, by było inaczej, gdyż opinie obecnie w Europie na polu footballu mamy bardzo marną, a czas najwyższy już z tego punktu ruszyć się.

Zawody prowadzić będzie p. Cejnar z Pragi.

Wynik podamy wieczorem na tablicy redakcyjnej.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

- Niedziela, 1. listopada 1925.
- Berlin (505) godz. 20. Koncert symfoniczny.
- Lipsk (454) godz. 20. Koncert orkiestralny kompozycji straussowskich.
- Stuttgart (443) godz. 20. Koncert symfoniczny.
- Wiedeń (530) godz. 20. „Baron cygański”, operetka R. Straussa.
- Praga (550) godz. 20. Koncert orkiestralny kompozycji Smetany.
- Zurych (515) godz. 20. Akademia koncertowa.
- Rzym (425) godz. 20. Akademia koncertowa.
- Paryż (1750) godz. 20. Wielki koncert ludowy.
- Barcelona (325) godz. 17-23. Szereg koncertów.
- Oslo (380) godz. 20. Wieczór koncertowy na wiolonczeli.

Notowania giełdowe.

NOTOWANIE ZŁOTEGO.

Warszawa, 31 paźdz. (Tel. wł.) Londyn 29; Zurych 86; Berlin 69.15-69.85; Gdańsk 86.14-86.34; (no. na zł.) 85.82-86.03; Nowy Jork 16.75.

GIĘŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 31 paźdz. (Tel. wł.) Katowice 3; Bank Spółek zarobk. 4; Browar Krotoszyński 1.20; Cegielski 10; Hertzfeld Victorius 2.50; Dr. R. May 19.50.

GIĘŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 31 paźdz. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i pół; Paryż 4.20 i pół; Bruksela 4.53; Berno 19.29; Rzym 3.96 1/4; Wiedeń 0014; Białogród 1.7750; Madryt 14.33 i pół; Praga 2.96 1/4; Berlin 23.80.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

Dywany, chodniki, kapy, obrusy, narzutki, firanki, portjery, koce

najtaniej w specjalnym składzie
LINOLEUM I CERAT
Leopolda Haasa
Lwów, ul. Legionów 3. 9123

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

POCZOCZY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaż zimowy poleca Gabriel Zywczyk, Kiliński-ko 1. 8936

SPRZEDAM kufer modrzewiony, poduszki, 2 koce wełniane, walizka skórzana do podróży, kuferek ze skóry na biżuterję, peleryna selskińska, szal selskiński, sak piusowy, lampa wisząca ze świecznikami, samowar rosyjski, nuty ćwiczenia i partytury, ul. Gołąba 1, 10. II. p. na lewo, ogładać można rano do 12-tej i popołudniu od 4-tej do 5-tej. 9207

JARZYNY, owoce, kwiaty sprzedaje szkoła ogrodnicza w Wólce kapitańskiej, Zamarystynów za rogatką. 9083

KUPIĘ znać na książki i inne drobiazgi Jaroszewski handel starożytności Romanowicza 9. 9141

KUPNO, sprzedaż, zamiana fortepianów i pianin Zimorowicza 10 „MONIUSZKO” Tel. 35-54. 9148

WALCE mylnskie Secka dostarcza natychmiast ze składni „RoIndustria”, Lwów, Fredry 9. 9018

TOKARNIE, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny mylnskie, Kamienie, Pompy, Pąsy poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 9244

Kupno — Sprzedaż — Zamiana
Fortepianów i Pianin 9248
Zimorowicza 10, „MONIUSZKO” Tel. 35-54.

PIANINO dobre kupię. Zgłoszenia „Prywatne” Biuro dzienników Hetmańska 22 9090

PARCELE w parku Łyczakowskim zaraz do sprzedania, Rusiecki, Łyczaków 134. 9230

NAJNOWSZE FORMY wszelkiego rodzaju prowadzą w Paryżu i sprzedają. M. Kozłowska, właścicielka Wyższej Szkoły Krawieckiej, Akademicka 22 I. p. 9139

ZŁOCENIE, srebrzenie elektr. tanio, szybko Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, Tel. 18-49. 9213

Sztukę rachowania inżynierów

posiadzie bez trudu ten, kto zakupi F. J. Langiera: „Nomogramy mechaniki” które obliczają dowolne maszyny automatycznie, ściśle i szybko — mnożą i dzielą liczby dowolne — znajdują kwadraty i sześciangy, drugie i trzecie pierwiastki, logarytmy i funkcje trygonometryczne. Obliczają samoczynnie: śruby nity, liny, rury, osie, wały, koła zębate i parowe, sprężyny, belki, dźwigiary, koła zmianowe tokarni i podzielnice pojemność zbiorników, obwód kół itd. Jak to się robi — uczą przykłady projektowania: z maszyn i turbin parowych, motorów wybuchowych, lokomotyw i innych. Kilka sekund starczy temu, kto ma „Nomogramy”, by podać ilość koni potrzebnych do napędu tokarki, wiertarki, czy innej maszyny — lub znaleźć liczbę zębów, średnicę i podział przekładni zębatej.

Jest to rekord, który bije wszelkie suwaki i inne kosztowne maszyny rachunkowe. 9073

„Nomogramy” sprzedają księgarnie po 7 Zł. — pocztą wysyła się również po wpłaconiu 7 zł. czekiem na konto 153.042 w P. K. O., luk przekazem pod: F. Langier, Lwów, Politechnika 6. (Wytnij).

PIECE OSZCZĘDNOŚCIOWE

nadeszły
ANTONI HALSKI Lwów,
SOBIESKIEGO 3. 8983

Na zimę najrozszaitsze
PAPUCZE i PANTOFLE
poleca i wykonuje 8700
FABRYKA, Lwów, ul. Wronowska 4.
(boczna Kopernika).



POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

SZUKAM syciaj po domach prywatnych chętnie na wyjazd. Zgłoszenie w Admin. pod „z Krojem”. 9079

DOKTOR praw (trzyletnia praktyka sędziowska) poszukuje posady u adwokata. Administracja: „Egzamin. odznacz.” 9049

POKOJOWA inteligentna znająca haft, ręczne roboty, szyć bielizny, poszukuje odpowiedniego miejsca chrześcijańskiej rodzinie. Może wyjechać Dobre polecenia. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Pokojoowa”. 9231

LEKCJI muzyki (fortepian) udziela była uczennica konserwatorium rosyjskiego, ul. Zaścianek 17, za szkołą Przemysłową (na parterze). 9155

KRAWCZYNI z krojem poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Dopytańska. 9262

SUBSTYTUT notarialny poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Substytut”. 9274

UZDOLNIONA kucharka poszukuje posady tylko do kuchni w lepszym domu we Lwowie lub w małym mieście, listopada 17, Mirecka. 9251

RYTUNOWANA klucznicza, umiejąca gotować poszukuje posady do dworu, listopada 17, Mirecka. 9252

AGRONOM ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką poszukuje posady ekonomu na wikt lub ordynaryj. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod Agromom. 9264

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

PANNE z praktyką biurową piszącą dobrze na maszynie przyjmie przedsiębiorstwo przemysłowe: Oferty pod P. M. do Biura Dzienników Scherera, Pazaż Hausmana. 9242

BIURO Niemieckowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361, poleca zdolne siły nauczycielskie, profesorów, Francuzki, Francuza, Niemki, pielęgniarki, freobianki, kucharki, ogrodników, zarządczynię, klucznicę, rządców, ekonomów leśniczych, służbę wszystkich zawodów. 9272

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

ZAMIANA. Dwa ładne pokoje z przedpokojem w Stanisławowie zamienię za podobne we Lwowie. Zgłoszenia do Administracji; Słowa pod „Lwów-Stanisławów”. 9277

URZĘDNIK bankowy poszukuje 1-2 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia pod: „Czynsz roczny” do Administracji Słowa. 9151

KOŁO T. S. L. im. Emili Plater poszukuje lokalu zlożonego z 2 ewentualnie 1 dużego pokoju przedpokojem, możliwe w śródmieściu, lub przy tramwaju. Czynsz roczny z góry. Zgłoszenia pod T. S. L. do Administracji Słowa Polskiego. 9249

POTRZEBNE dwa nieumeblowane pokoje z kuchnią bez odstepnego lecz za wyższym czynszem, albo dwa nieumeblowane pokoje z utrzymaniem. Oferty zgłaszać do Administracji pod B. S. 9266

Stanisław Grański.

Naród a państwo.

Cena 3*— Zł.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 30 października 1925.

W transakcjach międzybankowych:

Table with exchange rates for various currencies including Dollar amerykański, Funt szterling, and others.

Dolar w wotnym obrocie: 6.01-6.02

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 października. (PAT)

Table with exchange rates for various currencies like Dolary amerykańskie, Sztokholm, Belgja, etc.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 31 października. (zamknięcie) (PAT)

Table with exchange rates for various currencies like Paryż, Londyn, Nowy York, etc.

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 31 października. (PAT)

Table with exchange rates for various currencies like Nowy York, Francja, Belgja, etc.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 31 października. (PAT)

Table with exchange rates for various currencies like Londyn, Nowy York, Belgja, etc.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 30 października 1925.

Table with exchange rates for various currencies like Amsterdam, Belgja, Berlin, etc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Table with interest rates for various types of bonds and securities.

Akcja.

Table with stock prices for various companies like Bank Dyskontowy, Bank Handlowy, etc.

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 30 X.

Table with stock prices for various companies like Miejski Bank Kredytowy, Bank Przemysłowy, etc.

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 30 października (PAT.)

Table with stock prices for various companies like Skoda, Zeleniewski, etc.

„SŁOWO POLSKIE” Nr. 300.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 79. 2. XI. 1925.

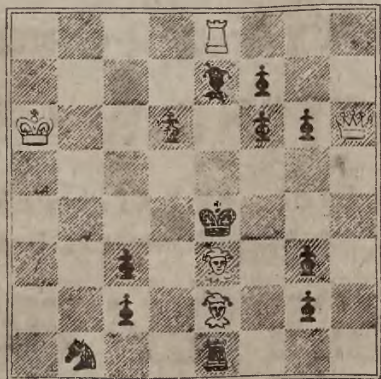
Listy w sprawach szachowych prosimy oznaczać wyraźnym dopiskiem: „SZACHY”.

Dla pilnych listów adres redaktora: Lwów, Ossolińskich 11 — s. IV/3.

Z turnieju „Słowa Polskiego”.

133. Godło: „Kastor i Polux II.”

Cz.: Ke4, We1, Ge7, Sb1, Pc2, c3, d6, f6, f7, g2, g3, g6 (12).



B.: Ka6, Hh6, We8, Ge2, e3 (5).

134. Godło: „Ave Patria”.

Cz.: Ke4, Gc8, Sb8, Pa6, c2, c6, f3, g4, g6, g7 (10).



B.: Kc1, Hb7, Ga2, f2, Sa4, b4, Pa5, h2 (8).

Rozwiązania konkursowe.

105. „Vistula”. Prawdopodobna intencja autora 1. Sf4! z groźbą, 2. Sd3+ i 3. Sf5 #, jednak po 1... Sc7 — nierozwiązalna.

1. Sg4+, Kd6; 2. Hd8+, Kxe6; 3. Gc8 # 4 Kf5; 2. Sd4+, Kf4; 3. Hf5 # 1 3. Se2 # 2 Kxg6; 3. Hxe8 # 1 punktów 7

106. „Warszawianka”. 1. Hf11 (grozi Hc4) 3 Kxd6; 2. Gf4+, Ke5; 3. Se6 # 1 2. d8H+, Ke5; 3. Hd5 # 4 Hb5; 2. Hxb5+, Kxd6; 3. Hc5 (d5) # 2 3. Gf4 # 2 3. d8H (W) # 2 Hxb7; 2. Hb5+, Kxd6; 3. Hc5 # 1 3. Gf4 # 2 Hd5; 3. Sc4 # 1 Hd3; 2. Hxd3, exd3; 3. Sc4 # 1 ∞; 3. H # 1 He2(xf1); 2. d4+, Kxd6; 3. Gf4 # 1 3. d8H(W) # 2 exd3; 3. Sc4 # 1 Gxd6; 2. Hxf3, exf3; 3. d4 # 1 ∞; 3. H # 1 2. Hc4, Kxd6; 3. H # 1 3. Gf4 # 2 Hxc4; 3. Sxc4 # 1 ∞; 3. H # 1 punktów 31

Uboczne 1. d8H 1 gr. He7 (f6) # 6 Hb5+; 2. Sxb5 ∞; 3. H # 1 Razem 38

139. Gambit lwowski.

Końcówka partii 131 rozegrana korespondencyjnie: A. Wagner — K. Wenderker, którą podajemy w celu zorientowania się zainteresowanych i szukania lepszej obrony.

Białe: Kc2, He2, Pb5, d3, f5 (5). Czarne: Kc7, Wd7, Gb6, Pb7, f6, g7 (6). 41..... Gc5; 42. Kd1, We7; 43. Hc2, Kb6; 44. Hc4, Wd7; 45. Ke2, Wd4; 46. Hf7, Wf4; 47. Hd7, Wg4; 48. Kd2, Gd4; 49. Hd8+, Kxb5; 50. Hd5+, Ka6; 51. Hf3, Wh4; 52. Hg3, Wh5; 53. Hxg7, Ge5; 54. Hg4, Wh8; 55. Ha4+, Kb6; 56. d4, Wd8; 57. Hb3f, Ka5; 58. Ha3+, Kb6; 59. Hc5+, Ka6; 60. d5, Wd6; 61. Kc2, b6; 62. Hc8+, Ka7; 63. Hc4, Kb7; 64. Kd3, Ka7; 65. Ke2, Kb7; 66. Kf3, Ka7; 67. Kg4, Kb7; 68. Kh5, Wd8; 69. Kgf6, Wc7; 70. Hb5, Wc5; 71. Hd7+, Wc7; 72. He6, Wc4; 73. d6, Poddaje.

140. Indyjska.

z turnieju o mistrz. Rosji (30. 9. 1925).

1 nagroda piękności.

B.: B. Werliński (1) — Cz.: B. Bogolubow (0).

1. d4, Sf6; 2. c4, e6; 3. Sc3, Gb4; 4. Hc2+, c5; 5. e3, Sc6; 6. Sf3, d6; 7. Gd2, 0-0; 8. a3, Ga5; 9. Gd3, cxd4; 10. exd4, e5; 11. dxe5, dxe5; 12. 0-0-0! Gg4; 13. Gg5! Sd4; 14. Sxd4!! Gxd1; 15. Wxd1, Hxd4; 16. Sd5! Sxd5!; 17. Gxh7+, Kh8; 18. Wxd4, exd4; 19. Hf5, Gd8; 20. f4, Gxg5; 21. fxd5, Se7; 22. Hh3, Wfd8; 23. Gd3f, Kg8; 24. Hh7+, Kf8; 25. Hh8+, Sg8; 26. Gh7, Ke7; 27. Hxg7, Wd6? 28. Gxg8, Poddaje!.

1) Odpowiada więcej dzisiejszym poglądom, nie jest bowiem tak agresywne, jak zalecane przez Grünfelda Mb3 z obroną c5; 5. dxc5, Gxc5; 6. Sf3, 0-0 i 7. Gf4.

2) Znakomite odparcie groźby e4.

3) Niespodziewana i bardzo efektowna ofiara.

4) Czarne decydują się na ofiarę hetmana.

5) Po Wf7 nastąpiłoby He5+ z groźbą Hb8 i Gh7, poczem niewiele już pozostaje sił na obronę.

Mistrzowski turniej wszechrosyjski.

Zgromadził 20 zawodników. Między nimi szeregi silnych mistrzów, których powaga znakomicie wywypukła się w świetle metecra szachowego Bogolubowa, mistrza Rosji na 1925, który uzyskał 14 na 19 (73.6 proc.), przegrał z Werlińskim i Wilnerem i miał 6 nierozegranych, a z nich 3 z nienagrodzonymi.

W ośmiu nagrodzonych wysunął się znacznie przed Bogolubowem bajeczny szermierz i właściwie moralny mistrz Wszeciosji: Werliński, który zdobył 6 punktów na 7, a w tym 6 nierozegrane. Dalej kroczą: Bogolubow 4½, Chocimirski, Gotthilf i Genewski po 3½, Lewenfisz i Rabinowicz po 2½, Romanowski 2.

Werliński przegrał niespodziewanie trzy partie i 2 zremisował z nienagrodzonymi, co wedle tabeli należałoby zapisać na karb przypadkowej niedyspozycji i otrzymał 1 nagrodę za grę z Bogolubowem oraz osobną nagrodę za znakomity wynik z nagrodzonymi.

Poniższa tabelka daje przegląd wyników między nagrodzonymi. Porządek w stosunku do całego turnieju.

Table with chess player names and their scores: 1. Bogolubow + 1/2 1 0 1 1/2 1/2 1 14; 2. Lewenfisz 1/2 + 0 0 1 1/2 0 1/2 13; 3. N. Rabinowicz 0 1 + 0 0 0 1/2 1 12 1/2; 4. Werliński 1 1 1 + 1/2 1/2 1 1 12; 5. Chocimirski 0 0 1 1/2 + 1/2 1/2 1 11 1/2; 6. Gotthilf 1/2 1/2 1 1/2 1/2 + 0 1/2 11; 7. Genewski 1/2 1 1/2 0 1/2 1 + 0 11; 8. Romanowski 0 1/2 0 0 0 1/2 1 + 11

Wprost zadziwiająca jest równomierność wyników. Osmy zawodnik ma jeszcze 58 proc., a czternasty 20 proc., co świadczy o niebywalej sile rosyjskich zawodników i gdyby ich zwycięstwa brać udział w europejskich turniejach, to przelał dzisiejszym mistrzów doznałby poważnej zmiany.

Z tem większym zainteresowaniem oczekujemy wyników listopadowego międzynarodowego turnieju w Moskwie, w którym oprócz powyższej bojowej ośmiemki mają brać udział zagraniczni: Gruenfeld, Lasker, Marshall, Rubinstein, Reti, Saernisch, Spielmann, Tartakower, Torre, Vidmar oraz być może i Capablanca.

1) Czas najwyższy. Krąży dotąd niesprawdzone pogłoski, że warszawskie koła szachowe projektują na grudzień zjazd delegatów związków okręgowych w celu utworzenia Naczelnego Związku Szachowego. Równocześnie miałyby się odbyć turniej o mistrzostwo Polski. Czas więc najwyższy poczynić przygotowania do tego zjazdu, potworzyć związki okręgowe, wybrać delegatów i przygotować fundusze na koszt reprezentacji.

2) Wiedź informacji L'Action Francaise, na zjeździe Międzynarodowego Związku Szachowego w Zurychu były reprezentowane: Niemcy, Belgja, Francja, Wielka Brytania, Holandia, Węgry, Włochy, Rumunia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Finlandja i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki. (Naturalnie wbrew pogłoskom Polska nie miała zastępstwa z powodu braku Naczelnego Związku!). Dyskutowano: Mistrzostwo światowe, prawa artystycznej i literackiej własności, przyjęcie Związku Namandzkiego w Belgii i Związku niemieckiego w Czechosłowacji, konkursy artystyczne, przepisy gry. Ustalono zjazdy: 1926 Budapeszt, 1927 W. Brytania i 1928 Holandia.

3) Mistrzostwo Belgii wziął Colle (8½) przed Chapirem (6).

4) W turniejach niem. zw. w Czechosłowacji w Brunowle 1 i 2. Gilg i Lokwenc.

5) W głównym Haberkorn i Kramer. W turnieju zadaniowym (dwumatu): 1. Hartong (Rotterdam), 2. Dr. Palkoska (Praga), 3. Rduch (Czerniowce). Sędzia v. Wardener.

6) Mistrz Fr. Treybal gnał na Słowaczczyźnie w Nitrze 25 gier (17:2:6), w Trenczyńcu 18 (13:4:1) i w Nowych Zamkach 29 (23:2:3).

7) Mistrz Związku brytyjskiego na rok 1925 H. E. Atkins zdobył poprzednio mistrzostwo w latach 1905, 1911 i 1924.

8) Do walki o puchar Dobruskiego w Pradze zgłosiło się 16 klubów i 26 drużyn.

9) W walce o puchar Kautskiego bierze udział 12 najsilniejszych mistrzów czechosłowackich.

FILATELISTYKA

Red. J. Zadurawicz.

L. 44. 2. XI. 1925

Poczta lotnicza w Japonii.

(Dokończenie)

Otwarcie linii Tokio-Osaka odbyło się 8 października 1919 r. Na linii tej kursują nieregularnie dwa samoloty. Przyczyną tego są niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne. Listy przesłane tą pocztą lotniczą przestemplowywane są specjalną pieczęcią pocztową, na której widnieje samolot oraz napis w języku japońskim: „POCZTA LOTNICZA”, nazwa miejscowości (Tokio lub Osaka) i data wysyłki.

W r. 1920 nowozałożony japoński klub awiatyczny zaprojektował szereg nowych linii lotniczych. Jedną z nich miała łączyć następujące miasta: OSAKA — ZENTSUJI — OITA — KURUME. Pierwszy lot na tej linii odbył się dnia 21 listopada 1920 r. Przyczem przewieziono następującą ilość korespondencji: z Osaki do Zentsuji 728 sztuk, z Zentsuji do Oita 231 sztuk, a z Oita do Kurume 331 sztuk. Wszystkie przesyłki przestemplowano zwyczajną pieczęcią pocztową. Otwarcie tej nowej linii lotniczej upamiętnił japoński klub awiatyczny wydaniem specjalnych kartek. W czasie od r. 1921 do 1923 ministerstwo komunikacji w porozumieniu z klubem awiatycznym uruchomiło jeszcze dwie następujące linie lotnicze: KANAZAWA — TOYAMA i KANAZAWA — HIRUSHIMA.

Podczas ostatniego trzęsienia ziemi, które nawiedziło Japonię w r. 1923, kiedy znaczna część linii kolejowych uległa zupełnemu zniszczeniu, samoloty pocztowe oddały nieocenione usługi przy przewożeniu wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych.

Obecnie japońskie ministerstwo komunikacji ma zamiar uruchomić kilka międzynarodowych linii lotniczych, z których jedna, jak wiadomo, ma przechodzić przez Polskę.

PRZEGLĄD NOWOŚCI.

Algier. Pojawił się prowizoryczny znaczek pakietowy. Jest to kursujący znaczek opłaty za 20 cent. barwy jasnobronzowej z niebieskim nadrukiem: „COLIS POSTAUX”.

Bolivia wydała piękną a zarazem i oryginalną serię znaczków pamiątkowych. Serja składa się z 19 wartości. Na każdym znaczku przedstawiony jest fragment ze słynnej „Branzy Słońca” w Tihuanacu. Cała serja odpowiednio ułożona daje wspólny widok całej bramy. Wartości jakie ta serja obejmuje są następujące: ½ ct., 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 22½, 25, 30, 40, 50, 60, 1 Bol., 2, 3, 4 i 5. Wszystkie znaczki wykonane są w dwóch kolorach, z których jeden jest złoty.

Bulgaria. Bułgarski zarząd pocztowy chce wydatnie zasilić fundusz zapomogowy funkcjonariuszy pocztowych wydał specjalny znaczek. Znaczek ten musi zakupić każdy, kto chce przesłać list w niedzielę lub święto. Cały dochód uzyskany ze sprzedaży tego znaczka przeznaczony jest na powyższy cel. Znaczek ten jest formatu podłużnego barwy czarno-zielonej za 1 lew. Przedstawiony na nim jest ogólny widok katedry w Sofii.

Gdańsk. Ukazał się 15 fenigowy znaczek opłaty w zmienionej barwie. Obecnie jest on koloru czerwonego.

Japonia wydała nowy znaczek opłaty za 13 sen barwy brązowej. Rysunek jest za 13 sen barwy brązowej.

Islandja. Pojawiła się piękna serja znaczków opłaty. Składa się ona z 6 następujących wartości: 7 a. zielony, 10 a. niebiesko-brązowy, 20 a. czerwony, 35 a. niebieski i 50 a. zielono-brązowy. Na znaczkach tych przedstawione są następujące widoki: muzeum narodowe w Reykiawik (20 a.), ulica w Reykiawik na tle góry „Esja” (10 a., 35 a.) i rybak ładujący na południowym wybrzeżu Islandji (7 i 50 a.).

Mongolja Rzeczpospolita o ustroju bolszewickim wydała w pierwszą rocznicę swego istnienia serję znaczków pamiątkowych. Na znaczkach tych przedstawiony jest herb państwowy. Serja składa się z 6 następujących wartości: 1 c. brązowo-jasnobronzowy, 2 c. c. brązowo-brązowy, 10 c. niebiesko-j. niebieski, 20 c. niebiesko-ciemnoniebieski, 50 c. czerwono-j. czerwony, 1 dolar żółto-jasnożółty.

Rosja. Pojawił się drugi znaczek „radio” za 14 kop. barwy oliwkowej z portretem Popowa organizatora radiofonii w Rosji.

Siam wydał dwa nowe znaczki lotnicze za 10 stg. barwy brązowo-czarnej i 50 stg. barwy czarno-brązowej. Na obu znaczkach widnieje postać Ikara unosząca się w przestworzu.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ZAMAWIAJĄCY W LISTOPADZIE KRAJOWE NAWOZY POTASOWE KAŁUSKIE SOLE POTASOWE I KAINIT STEBNICKI

otrzymują roczny, tani, częściowo nawet bezprocentowy kredyt i gwarancję terminowej dostawy.

UŁATWIENIA TE OBOWIĄZUJĄ TYLKO W LISTOPADZIE.

Zamawiać można we wszystkich organizacjach rolniczych i firmach rolniczo-handlowych, które udzielają także szczegółowych informacji.

**SPÓŁKA AKCYJNA EKSPLOATACJI SOLI POTASOWYCH
LWÓW, PLAC SMOLKI L. 5.**

9247

NA ZIMĘ

polecamy we wielkim wyborze

KOŁDRY na puchu, wełnie i wacie, PRZERÓBKI i pokrycia kółder i materacy solidnie i tanio. KOCE wielbłądzie i wełniane MATERACE, PODUSZKI, PIERZYNY, PŁÓTNA, SZYFFONY, WSPY, BARCHANY, FLANELA, WATALINĘ białą i czarną. CENY UMIARKOWANE.

I. DREXLER i SYNOWIE
Lwów, pl. KAPITULNY 2.

W POBLIŻU hotelu Krakowskiego pokój z przedpokojem, wodociągiem, osobną toaletą, gazem i elektryką za trzyletnim czynszem do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne pod „Niezwykły komfort” do Administracji 9250

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

NA SKRZYPCACH lekcje udziela długoletni uczeń prof. Cetnera skrzypce Teatru miejsk. Potockiego 9, II p. drzwi 4 między 2-330. 9131

LEKCJI udziela i przygotowuje do egzaminów (niższe gimnazjum) młody nauczyciel gimnazjalny. — Zgłoszenia pod „Gimnazjum” 9096

UKOŃCZONY konserwatorzysta udziela lekcji muzyki Długosza 18, I piętro. 9125

ŁATWA metoda wyucza w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, korespondencji, literatury, gramatyki, oraz przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów z tych języków. Długosza 37, II p. 9194

NEMIECKIEJ konwersacji literatury korespondencji wyucza szybko rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia „Müllerówna” Admin. Słowa. 9239

LEKCJI fortepianu udziela absolwentka kursów koncertowych u prof. Kurza i Friedmana. Dorosłym metodą skróconą. Zgłoszenia popołudniu plac Jura 7, I p, na prawo. 9085

KURS wszelkich tańców rozpoczynam 3, listopada, „Floryda” wyuczam swoich uczniów bezpłatnie. Wpisy codziennie od 5-tej, Loeffler, Friedrichów 5, (obok placu Akademickiego). 9020

DAME française donne leçons. Wzka 8 II p (początek Łyczakowski) Visible de 1 à 5 h. apres midi. 9129

TECHNIK z IV. r. wyjeżdża na wieś w charakterze korepetytora z zakresu szkół średnich (bez greki i łaciny). Zgłoszenia z podaniem warunków pod „maszynki” do Administracji. 9261

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
6 groszy za wyraz.

ZGUBIONA książkę wojskową na nazwisko Bazyl Iwanik, ur. w 1902 roku, zamieszkały w Międzybrodziu p. Sanok, unieważnia się. 8996

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

100-200 dolarów pożyczki poszukuje solidny przemysłowiec do interesu. Zgłoszenia „Gwarancja 50-krotna”. Administracja. 9265

PLASZCZE, kostiumy, wierzchy do futer, wykonuje dobrze i tanio firma przedwojenna krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu. Przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12. 9263

SKŁADAM podziękowanie szanownemu nieznanemu znalazcy za zwrot zgubionych dokumentów, które dnia 29 X. po powrocie z kilkutygodniowej podróży otrzymałem. — Michał Knippel. 9239

KOPALNIA nafty przyjmie spółnika z kapitałem 24.000 zł. albo pożyczkę 8.000 zł. na 4 miesiące za co da stałą posadę, albo procent wedle umowy. Warunki szczegółowe „Wielki zysk” Adm. 9260



Naczynia kuchenne aluminiowe i emalowane
Nakrycia stołowe alpakowe
Łózka blaszane i żelazne
polecą w najlepszych gatunkach
MARIAN KOŚCIUK
Lwów,
UL. CZARNIECKIEGO 1. 9156

WEŁNA JEST DZIŚ ZA TANIA

aby ją sprzedawać. Najlepiej kalkuluje się jej przeróbka lub wymiana na materiały, co skuteczniejsza w każdej ilości

MECHANICZNA PRZEDZALNIA I TKALNIA WEŁNY ROMANA ŻUROWSKIEGO, Leszczków, p. Waręż, st. Beż, Małopolska. Wyrabia z czystej owczej wełny, materiały grubsze, na wzór „stawuckich”, na burki, kurtki, mundury, liberje, buty zimowe, koce, derki na konie. — Gólowe burki i kurtki ze sukna „Halina”. Proszę żądać próbek i cenników. 9257

DO ZAMIANY

za dobrze położone MAJĄTKI ROLNE W MAŁOPOLSCE nadające się do parcelacji:

- 1) Kamienica 4-piętrowa z 2 oficynami o stukilkudziesięciu ubikacjach położona w centrum Warszawy dająca znaczny dochód miesięczny.
- 2) Majątek lasowo-stawowy obszaru 1500 mg. (w tem stawu wysoko rybnego około 200 mg.) położony 40 klm. na zachód od Lwowa tuż przy głównej linii kolejowej, 3 klm. od stacji.
- 3) Kamienica 2-piętrowa w centrum Gdańska dająca wcale poważny dochód miesięczny. 9153

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji

BANK ZIEMIAN S. A. LWÓW, KOPERNIKA 4.
ODDZIAŁ PARCELACYJNY w godzinach urzędowych.

GÓRNOŚLĄSKI SALONOWY ORAZ DRZEWO BUKOWE

WĘGIEL „KARBO”
POLECA ZE SKŁADÓW PO CENACH KONKURENCYJNYCH
UL. KOPERNIKA L. 19.
TELEFON № 868, 9029

L. 209/25.

Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski w Sanoku

urządza w Besku powiat Sanok dnia 5. listopada br. pokaz bydła Simentalerskiego i Czerwonego polskiego z powiatów Sanok — Brzozów połączony z premiowaniem najlepszych sztuk włościańskich a nadaniem dyplomów dla większej własności.

W Besku stacja kolejowa w miejscu. — Pomieszczenie, dla przyjezdnych oraz postępek na miejscu zapewnione. 9275

ADMINISTRACJĘ MAJATKU

samodzielną lub pod dyrekcją właściciela obejmie były dzierżawca i administrator dóbr; praktyczny, energiczny, zna stosunki gospod. Małopolski i Wołynia, samotny, lat 37. Ewentualnie obejmie posadę kontrolora w większych dobrach. Zgłoszenia i warunki pod „Samotny” do Centrali Towarzystwa Dziennikarzy Lwów, Koralnica 4, 9269

Wateczki do uszczelniania okien, kit, rogózki kokosowe. różne szczotki
poleca
JÓZEF KOLEŻAŃSKI
Batorego 34 a. 8751

RADJO

Aparaty i części składowe. Akumulatory „TUDORA” po cenach najniższych sprzedaje „WARRADIO” Lwów, Janowska 37
Telefon 30-33

Naprawy aparatów, słuchawek radj. prze-rabianie słuchawek zwycz. tel. na radiowe, budowę anten skuteczniejsza się szybko za umiarkowanym wynagrodzeniem. 9271

Tańców najnowszych: Floryda, Traig, Foxtrot, Tango, Boston, Step. wyucza Instytut Tańców „Sten” (St. Niemczyńska), plac Halicki 12a. Wpisy 6-8. Za aprobatą Kuratorium specjalne kursa dla młodzieży (ceny niższe). 9241

ZNANA pracownia sukien damskich Butkowska, Chorażczyzna 24, parter, wykonuje elegancko, starannie, szybko suknie od 10 zł. płaszcze 25, kostiumy 30. 9217



A. Piasecki
S. A.
KRAKÓW
FABRYKA CZEKOLADY
9088 POLECA
SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

MUNDURKI, Płaszcze szkolne

zamawia się najtaniej 8765
w firmie M. KOZŁOWSKIEJ
AKADEMICKA 22. obok Zakładu Haftów.
Tel. 35-43.

Tapicer i dekorator WŁ. PROKOPEK

Lwów, Zimorowicza 6.
telef. 48-25
gotowe meble klubowe i salonowe oraz
przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie.

GARNITURY KLUBOWE MATERJE MEBLOWE, TAPETY

T. KYŚIAK i Synowie
Lwów, KOŚCIUSZKI 20. — Tel. 19-85.
własna solidna pracownia tapic. dekor.
wykonuje wszelkie roboty tapicerski-
tanie i sumiennie. 6438

90 lat istniejący

Fabryczny skład sukna i towarów wełnianych
JAN WALLACH i SYN
LWÓW, RYNEK 33
polecą na bieżący sezon olbrzymi wybór
pierwszorzędnych nowości krajowych i zagranicznych na ubrania, kostiumy, płaszcze i raglany. Plusze i kasha na płaszcze. Koce na łózka i na konie. 89 9